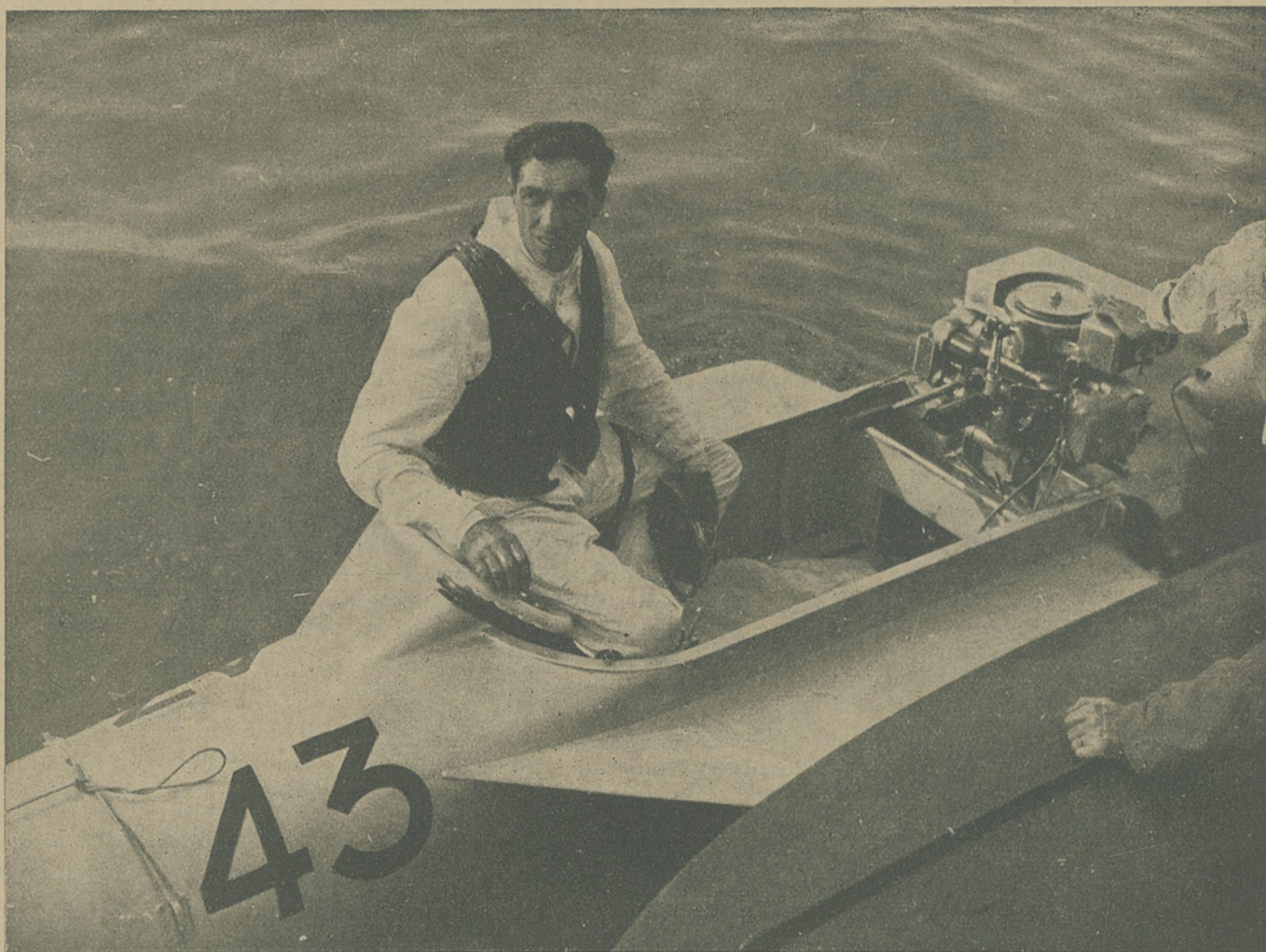


# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



NOWY REKORD ŚWIATOWY

Fot. Pacific - Atlantic.

USTANOWIŁ WŁOCH DACCONE NA ŁODZI Z PRZYCZEPNYM MOTOREM 72'1 KLM. NA GODZINĘ.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 20 LISTOPADA 1930 ROKU

NR. 47.

CENA EGZ. 50 GROSZY



## POLSKA Y. M. C. A.

Kl. Sport. Polskiej YMCA, któremu prezesuje dr. Wacław Zawisza, szykuje się intensywnie do sezonu zimowego. Zaprawa zimowa na sali dla lekkoatletów, wioślarzy i t. d. odbywać się będzie w czwartki i soboty od dn. 19—20 pod kierownictwem p. Piotra Kurnickiego. Treningi sekcji bokserskiej, prowadzone przez Marjana Reutta, odbywają się we wtorki i czwartki od 20—22. Sekcja zapasnicza ćwiczy pod okiem p. Wł. Miazio w środy i piątki. Żyją działalność rozwijają sekcje gier sportowych i ping pongową, podczas gdy sekcja sportów zimowych szykuje się do pracy, a w stadjum organizacji znajduje się sekcja kolarska.

Zarząd, pragnąc podnieść wartość klubu pod względem ducha sportowego, usilnie pracuje nad ich wychowywaniem, tak, by powiedzenie „Ymcarz” było równoważne z określeniem gentlemana. Opracowane zostały m. in. „przykazania sportowca”, które członkowie klubu winni ściśle przestrzegać; według tych przykazań, sportowcem jest ten, który: 1) uprawia sport z zamiłowaniem i traktuje go jako środek dla duchowego i fizycznego rozwoju swej indywidualności;

2) uprawia sport dla sportu, a nie dla ubocznych korzyści;

3) dąży do osiągnięcia zwycięstwa tylko uczciwą drogą, jest rycerskim i uprzejmym wobec przeciwnika;

4) nie przechwala się zwycięstwem, nie usiłuje bagatelizować lub usprawiedliwiać przegranej, nie lekceważy najsłabszego nawet przeciwnika;

5) przyjmuje orzeczenia sędziego bez zastrzeżeń i szemrania, nawet gdyby były krzywdzące, pamiętając, że bezstronność jest pierwszą zaletą sportowca, a opanowanie siebie jego pierwszym obowiązkiem;

6) będąc widzem, potrafi uznać i okłaskiwać zwycięstwo drużyny, z którą nie sympatyzuje i zrozumieć zadowolenie jej zwolenników;

7) powstrzyma się od wyrażenia niezadowolenia z decyzji sędziego, która jego zdaniem jest niesłuszna;

8) jest przywiązany do swego klubu i godnie potrafi reprezentować jego barwy;

9) stosuje się do przepisów klubu i wymagań jego władz, nie pozwalając sobie na żadne nadużycia;

10) przenosząc w życie prywatne zasady, zachowuje się zawsze jak przystało na kulturalnego człowieka i prawdziwego gentlemana.

Zarząd Kl. Sport. Polskiej YMCA projektuje rozpoczęcie akcji, któraby wobec coraz wyraźniej psujących się w sporcie polskim stosunków, dała w wyniku odrodzenie moralne, którego potrzeba daje się coraz bardziej odczuwać.

W „Pogoni za lisem” w Poznaniu wygrał Falkiewicz (Union) na Buicku.

Podczas ostatnich zawodów motocyklowych Legji bieg torowy motocykli bez wózków wygrał Frankowski przed Dzierżawskim, a bieg z wózkami wygrał Docha przed Dąbrowskim. W biegu na torze żużlowym tryumfował Frankowski przed Dochą, zaś wśród pań wyróżniła się p. Wojnarowska.

## HIPIKA

Departament Kawalerji M. S. Wojsk. postanowił w roku przyszłym wysłać ekipę konną jedynie na zawody konne w Niecei w kwietniu, natomiast przez cały rok przyszły i wiosną 1932 r. przygotowywać się do Igrzysk Olimpijskich

Grupa treningowa pod kierunkiem rtm. Antoniewicza składa się z nast. jeźdźców: Trenkwald, Kapuściński, Szosland, Zgorzelski, Korytkowski, Starnawski, Strzałkowski, Mieszkowski i Kulesza.

Najważniejszy konkurs międzynarodowych zawodów konnych w Nowym Jorku, rozgrywanych w gmachu Madison Square Garden, „Military Trophy” (Puchar Narodów) wygrany został przez drużynę niemiecką w składzie v. Nagel, Hasse i Momm. Niemcy uzyskali 5 i pół pkt. karnego, drużyna Stanów Zjednoczonych — 10 pkt, Węgry 16 pkt, Irlandia — 17 i pół pkt, Szwecja i Kanada po 21 pkt. Niemcy zdobywają puchar narodów poraz drugi. Ta sama nagroda została w latach ubiegłych trzykrotnie zdobyta przez jeźdźców polskich.

Na międzynarodowych zawodach konnych w Genewie konkurs drużynowy o Puchar Narodów wygrała Francja.

## STRZELANIE

Międzynarodowe zawody strzeleckie rozegrane będą w roku przyszłym w Polsce. W tym celu wyłoniono szereg komisji, które zajmują się przygotowaniem zawodów. Program zawodów obejmować będzie zawody strzeleckie, myśliwskie i łucznicze. Zawody odbędą się we Lwowie, przyczem rozegrane również zostaną VI Narodowe Zawody. Na czele komisji stoi pułk. Ostrowski. Regulaminy opracowują pp. por. Leśniewski i C. Lissowski. Komisja odbyła już 3 posiedzenia.

W Krakowie rozegrane zostały akademickie zawody strzeleckie organizowane przez AZS z nast. wynikiem: strzelanie małokalibrowe zespołowe — 1) Politechnika 1268 pkt (na 1500 możliwych), 2) Weterynaria, a wśród pań — Uniwersytet, indywidualnie — 1) Haluza 273 pkt( 2) Sulewski 262 pkt, 3) Rząsa, 4) Szabuniewicz, a wśród pań — 1) Łukomska 225 pkt, 2) Wielenkówna 222 pkt, 3) Kosibianka 180 pkt. W strzelaniu z broni krótkiej wygrał Sulewski 159 pkt na 200 możliwych przed Radeckim 144

## SPORT MOTOROWY

Drużyna motocyklowa łódzkiego Unio-nu weźmie dorocznym zwyczajem udział w motocyklowym zjeździe gwiazdzistym do Berlina.

Motocyklowe Grand Prix o mistrz. Polski odbędzie się 28 czerwca.

Polski Związek motocyklowy postanowił zorganizować w przyszłym roku raid motocyklowy dookoła Polski i dopuścić do niego zarówno zawodników krajowych i zagranicznych. Trasa raidu wynosić będzie około 2000 km podzielonych na 300 kilometrowe etapy dzienne. Start nastąpi w Łodzi, meta w Warszawie, przyczem trasa przetnie wszystkie większe miasta, posiadające zreszcie kluby motocyklowe.

## GRY SPORTOWE

Kobiece zespoły siatkówki i koszykówki Polonji stołecznej bawiły w sobotę w Łodzi, gdzie rozegrały spotkania z miejscowym Harcerskim K. S. Spotkanie siatkówki przyniosło wielką niespodziankę w postaci pięknego i zdecydowanego zwycięstwa 30:23 (15:14) Polonji nad mistrzem Łodzi i wicemistrzem Polski — H. K. S. Łodzianki zaimponowały ścięciami, słabsze jednak były w przyjmowaniu piłek i brak im było współzrozumienia i celowości w akcjach oraz odporności psychicznej, w czem znowu celowała Polonja i dzięki czemu wygrała. Mecz koszykówki, również przez Polonję wygrany 18:12, na nazwę gry — dla bardzo małego terenu na sali i spowodowanego tem tłoku — właściwie nie zasługiwał. Zwyciężyła Polonja dzięki lepszej umiejętności strzelania do kosza u całej drużyny. Nakon'ec męska drużyna Polonji pokazała w spotkaniu z ŁKS mało jeszcze w Łodzi popularną odmianę siatkówki, gdy drużyna liczy nie 6 a 3 osoby. W meczu tak'm wygrali warszawianie 30:12, wykazując dobrą technikę i rutynę.

W Poznaniu w meczu szczypiorniaka Warta wygrała od Sokoła 5:0 (2:0).

WOZGS ufundował puchar na rozgrywki międzyuczelniane o puchar szkół wyższych. Turniej odbędzie się w siatkówce i koszykówce w niedzielę 23 listopada w Ośrodku wych. fiz. w Warszawie

Makabi pokonała w koszykówce kobiecej Skrę 25:23, a w męskiej Jutrznę 57:29.

W drużynowym meczu siatkówki Polonja—AZS, prowadzą akademicy 20:5.

W Łodzi w meczu koszykówki męskiej Triumf pokonał Hasmoneę 18:15.

Finałowy mecz o mistrzostwo Polski w hazenie rozegrany zostanie w Poznaniu w dn. 23 bm pomiędzy Łódzkim KS i AZS Warszawa. Finałowy mecz o mistrz. Polski w szczypiorniaku odbędzie się 30 bm. w Krakowie pomiędzy Cracovią i Pogonią

Ze względu na wybory, wyznaczone na niedzielę mecz o mistrzostwo Polski w grach sportowych zostały odwołane.

W Krakowie Sokół przegrał w koszykówkę z Cracovią 7:39 i YMCA 21:30, zaś w siatkówce z YMCA 19:30.

Na Bielanych rozegrane zostały mecze w koszykówce i siatkówce pomiędzy drużynami Centr. Instytutu W. F. a Kołem Absolwentów PIWF. Odbyły się trzy spotkania, przyczem we wszystkich wygrały zespoły CIWF, a mianowicie w koszykówce męskiej 16:9, w siatkówce męskiej 30:26, a w siatkówce kobiecej 45:14.

Stan mistrzostw Polski w koszykówce męskiej przedstawia się następująco: 1) AZS Poznań 2 gry — 4 pkt, st. koszy 53:44, 2) Polonia 2 gry — 1 pkt, st. koszy 55:58, 3) Cracovia 2 gry — 1 pkt, st. koszy 59:65.

W Londynie odbył się trzydniowy zjazd międzynarodowej federacji automobilowej przy udziale przedstawicieli 10 narodów. Polska reprezentowana była przez p. Rotwandównę. Postanowiono urządzić górskie motocyklowe mistrzostwa Europy, przyczem regulamin ustalony będzie na posiedzeniu styczniowym w Brukseli.





Zakopane na przełomie dwóch sezonów. Z lewej strony uczestnicy ostatniego biegu na przełaj, w środku grupa narciarzy w Bukowinie, a na prawo jeden z narciarzy w Tatrach.

## NIEDŹWIEDZIE PRZYSŁUGI

Co za dużo, to niezdrowo — mówi stare polskie przysłowie. Najmilszych nawet rzeczy nie trzeba nadużywać, bo obrzydą.

Słów poetycznych o zaletach etycznych sportu nasłuchał się każdy aż do nudności. Zachwalanie jego właściwości wychowawczych, jego dodatniego wpływu na światopogląd moralny, roli, jaką odgrywa w ulepszeniu i upiększeniu życia i stosunków społecznych — to „konik” na którym jeździ każdy dziennikarz sportowy, gdy mu zbraknie tematów. Sam wie, że to frazesy, i wie o tem czytelnik. Bo między tem, co jest a tem co być powinno, co być by mogło — przepaść leży przeogromna.

Czy więc warto wciąż i ustawicznie o tych walorach tematycznych perswadować?

Warto. Warto dlatego właśnie, że praktyka teorii zaprzecza, że obserwator rzeczywistości zupełnie inne wyciągnąć mógłby wnioski, niż ten, który podchodzi do zagadnienia ze strony filozoficznych rozumowań.

Zresztą, uważny obserwator nieuprzedzony często bardzo dojść może do przekonania, iż fakty ujemne często mają podłoże dodatnie, iż źródłem czynów brzydkich są nie raz ładne motywy, pobudki szlachetne.

Często mamy do czynienia nie ze zwalczaniem czy negowaniem, lub też lekceważeniem idei ideowości, a z oddawaniem gorliwym przysług... niedźwiedziom.

Weźmy przykłady. Oczywiście — przywiązanie do barw klubowych, to cecha nader sympatyczna. Uczucie to kultywować należy, jako jedną z form hodowania altruizmu, wychowywania obywateli prawych i ludzi dobrych. Ale, raz jeszcze — co za dużo, to niezdrowo. Zaczyna być źle, gdy sympatja do „swoich” rodzi antypatję do „tamtych”, gdy szlachetna rywalizacja sportowa przeradza się w walkę na noże, gdy celem staje się, miast wzniesienia się na wyższy szczebel drabiny, wionącej ku doskonałości, bardziej skromna chęć — strącenia innych.

Mieliśmy ostatnio kilka wypadków, gdy zaślepiony fanatyzm klubowy kazał ludziom skądinąd poważnym i rozsądnym, naprzekór wszystkiemu i wszystkim, drogą śmiesznie bezsensownych protestów usiłować przeszkolić „rywalizującemu” towarzystwu zdobyć te czy inne laury.

Ludzie, tak postępujący, nie zastanawiają się widocznie, że oddają wielce niedźwiedzią przysługę nie tylko sportowi jako takiemu, ale w pierwszym rzędzie swemu klubowi, kompromitując go w oczach trzeźwo myślącego ogółu i organizacji bratnich. Nie zastanawiają się, że droga do zwycięstw wiedzie, wieść powinna nie przez wyszukiwanie kruczków prawniczych, a przez rzetelną pracę na torze, na boisku, na bieżni, taką, aby wawrzyny stamtąd same przychodziły.

Miał usiłować cudzy sukces zamącać nieuzasadnionymi protestami, spadającymi całym ciężarem na klub własny — czy nie lepiej postarać się, aby odnosił triumfy, nie ulegające protestom?

Przecież nawet — gdy protest jest uznany, najczęściej święci się zwycięstwo Pyrrhusowe, tracąc w opinii więcej, niż się zdobywa sławy.

Życie sportowe winno być czystem i jasnym, pozbawionym roźdźwiaków i zgrzytów. Zachwaszczanie go partyjnictwem, gmatwanie zastrzeżeniami, odwołaniami, całą aparaturą perfidnych formalistycznych wykrętów i machinacji — to oddawanie przysługi niedźwiedziom, która się srodze mści, która drogo kosztować może przedewszystkiem obdarzonego.

Niechże więc nasi klubowcy i nasi kibice ograniczą wreszcie swój zapał miłosny dla barw ulubionych. Niech pamiętają, że „du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas” i że przesadzając w gorliwości, można miast oprószyć blaskiem — boleśnie ośmieszyć.



Przyjęcie Walasiewiczówny w Cleveland. Z lewej strony Stolla wychodzi z wagonu, z prawej prezes klubu wita naszą mistrzynię, a w środku obiad wydany na cześć Walasiewiczówny przez miasto Cleveland.



# BOLĄCZKI NASZEGO SPORTU

## Przetrenowanie fizyczne.

Nie potrzebuję cytować przykładów. Wszyscy wiedzą, że fakty przetrenowania fizycznego zawodnika zdarzają się. Na terenie każdego klubu — znajdziemy ich trochę.

Ale — czy stwierdzony fakt przetrenowania szeregu zawodników jest argumentem przeciwko sportowi, czy świadczyć ma za koniecznością likwidacji zawodnictwa sportowego, jak chcą tego różni nasi krytycy sportu?

Oczywiście, nie. Faktem jest wprawdzie, że — jak dotąd — przetrenowaniu ulegali tylko zawodnicy, nigdy zaś ludzie, uprawiający sport dla przyjemności czy kultury fizycznej.

Ale fakt przetrenowania zawodników przemawia nie przeciwko samemu sportowi, lecz przeciwko niewłaściwym metodom pracy. To przecież jasne jak słońce. I jasnym jak słońce jest fakt — potrzeby współpracy lekarza ze sportowcami, że ta właśnie współpraca będzie jedynie w stanie zapobiec objawom przetrenowania fizycznego u zawodnika.

Na temat owej współpracy lekarzy ze sportowcami oraz instruktorami pisało się już u nas bardzo wiele w swoim czasie, a jeszcze więcej pisało się i pisze zagranicą. Tylko — w tym wypadku jest różnica pomiędzy nami a zagranicą. Różnica ta polega na tem, że zagranicą nie poprzestaje na pisanie lecz organizuje w praktyce, w życiu, tę współpracę, a my jej dotąd — prawie nie ruszyliśmy z miejsca. W Niemczech np. współpraca lekarzy ze światem sportowym posunięta jest tak daleko, że dała szereg nie tylko rezultatów praktycznych, ale

i prac naukowych, stanowiących bogaty i arcyużyteczny materiał dla pracy sportowej na przyszłość.

U nas — lekarze dość oryginalnie pojęli swoją współpracę ze sportem i dlatego dojść nie mogą do porozumienia ze światem sportowym, który w tym wypadku jest częściowo wolny od winy. Sportowcem, działaczem, instruktorem sportowym — zależało naturalnie w pierwszej linii na otrzymaniu szeregu wskazań praktycznych, odnośnie predyspozycji zawodnika do takiej czy innej konkurencji, odnośnie metody treningów, sposobów pracy, kwalifikowaniu do zawodów, wyznaczaniu przymusowych w treningu przerw dla względów zdrowia i formy fizycznej i t. p. Przyznać trzeba, że te praktyczne wymagania sportu są aż nadto usprawiedliwione i — gdyby lekarze choć w pewnej mierze zdołali im zadość uczynić, osiągnęlibyśmy wiele pomyślnych rezultatów, a przedewszystkiem — fakty przetrenowania zmniejszyłyby się znakomicie.

Tymczasem lekarzom naszym współpraca taka (niestety, nieopłacana pieniędzmi dla ich chronicznego braku w kasach klubowych) nie odpowiadała. Zaledwie nieliczne jednostki, znane nam dobrze z imienia i z nazwiska, poszły na rodzaj współpracy, proponowanej przez świat sportowy. Inni — uznali za jedynie dla siebie odpowiednią pracę ściśle naukową. Wyniki badań nad sportowcami zatrzymywali niemal tylko dla siebie, używając ich dla celów naukowych, dla publikowania w czasopismach naukowych odpowiednich referatów, czy większych prac, wyprowadzając z nich wnioski tylko naukowe, z pominięciem praktycz-

nych. Ale co najważniejsze — olbrzymia większość lekarzy okazała całkowitą obojętność, całkowite niezrozumienie spraw sportu, nie zdradzając najmniejszego zainteresowania w tym kierunku. I to — pomimo obecności w szeregach sportowych swych synów i córek, pomimo wiadomych faktów przetrenowania i szkód, jakie przesada i brak właściwych metod pracy wywołują u organizmów młodych zapaleńców.

Dziś — po kilku latach „gadania” i pisania na temat współpracy lekarzy ze sportem — skutek jest prawie żaden. Niema kwalifikowania zawodników do zawodów, niema stałej opieki lekarskiej nad trenującymi zawodnikami, niema współpracy lekarzy z instruktorami i z samymi sportowcami.

A tymczasem — współpraca lekarzy ze sportem to kwestja pierwszorzędnej wagi. Przetrenowanie fizyczne młodzieży pochodzi głównie z braku opieki lekarskiej. Trudno się przecież dziwić młodemu chłopcu, w którym akurat właśnie grają zawodnicze instynkty sportowe (nie karciane, nie nałogi, palacza, czy alkoholika i nie przesada erotyczna), że za cenę maksymalnego wysiłku własnego pragnie osiągnąć dobry wynik, nie wiedząc o tem, że szkodzi swemu zdrowiu. Powiedzieć mu o tem powinien lekarz i przestrzec chłopca, kiedy zarysowuje się możliwość przetrenowania.

Dziś — jeżeli zdarzają się w sporcie fakty przetrenowania zawodników, jest w tem sporo winy — nieobecnych lekarzy.

K. Muszałówna

## WYKSZTAŁCENIE WYCHOWAWCY FIZYCZNEGO

Prof. Linhard z Kopenhagi jest jednym z najpoważniejszych fizjologów doby obecnej. Od roku 1909 jest profesorem fizjologii ćwiczeń cielesnych na uniwersytecie w Kopenhadze. Dzieła jego posiadają bardzo dużą wartość naukową, niestety nie są jeszcze na język polski przetłumaczone. Podstawowym jego dziełem jest „Den specielle Gymnastikteoric” wydane w Kopenhadze. W nim porusza on w specjalnym ustępie sprawę odpowiedniego wykształcenia wychowawcy fizycznego, co ze względu na aktualną treść i wysoką powagę naukową Linharda zostaje tu przetłumaczone.

Gimnastyka posiada również estetyczne cele — twierdzi Linhard, które przy pomocy t. zw. ćwiczeń kształtujących staramy się osiągnąć. Czyni się starania, aby za pomocą tych ćwiczeń osiągnąć pewne zmiany w budowie ciała i postawie. „Postawa” winna być inna, niż dawniej i zbliżyć się do określonego typu pod względem piękna budowy. Tym ćwiczeniom możnaby postawić żądania, aby były wartościowe pod względem fizjologicznym, lecz i do nich stosuje się dawno już wypowiedziany pogląd, że pewną sumę doświadczenia można posiadać w stosunku do systemu, jako do całości, ale w stosunku do poszczególnych

ćwiczeń. Mechanika ruchów oparta na fizjologii nie osiągnęła jeszcze takiego stopnia rozwoju, aby przy jej zastosowaniu — co jeszcze dotąd nie miało miejsca — mogła ona swoje ostatnie słowo w tej materji wypowiedzieć. Szeroko rozpowszechnione jest fałszywe mniemanie, że stosowanie ćwiczeń kształtujących winno być uzależnione od zasobu wiadomości wychowawcy fizycznego w dziedzinie anatomiczno-fizjologicznej. Tak nie jest. Można odpowiednio wpływać na rozwój człowieka, podobnie jak się kształtuje wszelkie inne nadające się ku temu ciało, zapomocą odpowiedniej metody, zbudowanej na zasadzie praktycznego doświadczenia. Wiadomym jest wszak, że ogrodnik może kształtować jakiś pęd bez znajomości anatomii roślin. Doświadczenia pouczają, że można dużo osiągnąć przy pomocy ćwiczeń postawy, nawet wówczas gdy te oparte są tylko na zasadzie zewnętrznych spostrzeżeń. Twórcą gimnastyki zdrowotnej, Szwed P. H. Ling nie był ani anatomem, ani fizjologiem; ani jedna linja w jego dziełach nie wskazuje na to, że posiadał on, godne zaznaczenia, wiadomości w tej dziedzinie. Później również żaden fizjolog nie zajmował się gimnastyką kształtującą, aczkolwiek ta uprawiana by-

ła prawie w całym cywilizowanym świecie. Jeżeli Ling ustalił, że rekrut posiada za zbyt pochylone ramiona do przodu, to polecił mu silnie je cofnąć do tyłu, gdy zaś to nie pomogło, to jak wskazują zdjęcia w jego tabelach gimnastycznych, przydzielił mu do pomocy jednego, albo kilku żołnierzy. Rezultaty okazały, że to metoda była dobra, a dla tego faktu całkiem obojętne jest jakie mięśnie wprowadzają w ruch daną część ciała. Oszukiwaniem samego siebie jest pogląd gorliwych wychowawców fizycznych, że łatwiej jest ustalić i poprawić błędy postawy i ruchów, jeżeli wiadomym jest przy pomocy jakich mięśni dana praca się odbywa. Jest to tem trudniejsze, że wszak w zasadzie niemożliwym jest świadome wywołanie skurczu określonego mięśnia. Ćwiczący usiłuje przy pomocy słuchu, albo wzroku odtworzyć sobie obraz zewnętrznej formy ćwiczenia, które ma wykonać i jednocześnie, albo nieco później wykonywać dany ruch. Ruch sam wskazuje na to, czy inercja była właściwa czy też nie, ale jakie mięśnie współdziałały przytem nie wie nauczyciel, ani uczeń, a dla gimnastyki i jej celów to wcale nie jest konieczne. Znajomość poszczególnych mięśni i wpływu ich działania, jest podług naszego obec-



nego stanowiska najmniej owocne z wiadomości fizjologicznych, jakie wychowawca fizyczny winien posiadać.

Jeżeli bez bliższego wyjaśnienia mówić się o fizjologicznym wpływie tego czy innego ćwiczenia, to ma się na myśli pewne zmiany w przejawach życiowych organizmu, które przez dany ruch czy ćwiczenie zostają osiągnięte. Duży wpływ na gospodarkę wewnętrzną organizmu można osiągnąć dzięki pracy mięśniowej, co zostało omówione w ogólnym wstępie do niniejszego dzieła. Okazało się, że praca mięśniowa ma duży wpływ na system nerwowy, serce, oddychanie i przemianę materji, jeżeli

ważniejszych funkcji. Aczkolwiek dane twierdzenie nie jest całkiem ściśle zbadane i ma luki, posiada się jednak pewien materiał, którego znaczenie jest nader ważne dla wychowawcy fizycznego i bezpośredniego dotyczy niż mechanika ruchów; w tej dziedzinie może on w pewnych warunkach wyrządzić krzywdę organizmowi. Z powyższego względu pewien zasób wiadomości z tej dziedziny jest bardzo wskazany dla wychowawcy fizycznego, wręcz zaś niezbędny dla tego, który klasyfikuje materiał ćwiczebny w zastosowaniu do programu naograniczmy się tylko do wymienienia naj-

uczania, a z których zwykły wychowawca fizyczny czerpie materiał do ćwiczeń.

Ale również i w tej dziedzinie można mówić w ogólności tylko o jednym celu i, jeżeli ten wyjaśniony zostanie należy wówczas poddać badaniu wpływ różnych form pracy. Dopiero wówczas, gdy w każdej dziedzinie zostanie to przynajmniej w części osiągnięte, będzie można z pewną nadzieją na otrzymanie rezultatu zabrać się do pracy, programowo rozległej, ustalenia pewnych subtelniejszych różnic między pewnymi grupami ćwiczeń, albo poszczególnymi ćwiczeniami.

*Mira Jakubowiczowa.*

## TURYSTA A OCHRONA PRZYRODY

Sport turystyczny posiada w sobie obok czynnika wychowawczo-fizycznego również i niemniejszego znaczenia — czynnik kształcący. Wartość intelektualna turysty podniesiona jest znacznie, dzięki uprawianemu przezeń sportowi tego rodzaju.

Turysta w swych podróżach, czy to w częściach własnego kraju, czy też daleko poza jego granicami — prowadzi pracę obserwacyjną. Obserwuje więc lud, jego zwyczaje, poznaje kulturę i zabytki historyczne danego kraju, jego przyrodę w postaci krajobrazów i t. p.

Obserwacje te, choćby w mimowolnym zestawieniu, dają korzyści, jako czynnik kształcący.

„Światowiec”, „człowiek obyty”, „ten co z niejednego pieca chleb jadał” i t. p. powiedzenia, są to chlubne — trzeba przyznać — synonimy słowa „turysta”. Ludzi, którzy dużo świata widzieli, poważano od dawien dawna, dając posłuch ich radom w sprawach wielkiej wagi.

Wielcy podróżnicy, których sławą okryte imiona świadczą o ich wielkości i geniuszu, to również turyści. Tacy głośni jak Nansen, Cook, André i inni, wśród których nie brak i polskich nazwisk jak Szolc-Rogoziański, Strzelecki — to turyści w najszerszym tego słowa znaczeniu, to wzory dla tych, którzy ruszają na „włóczęgę”.

Turysta, będący obserwatorem, nie powinien wyników swych obserwacji marnować, a wyciągnąć korzyść, dzieląc się swymi wiadomościami z innymi, dostarczając zwłaszcza materiału tym, którzy dla celów społeczno-naukowych zastosować go mogą.

Lecz nie dość patrzeć — trzeba widzieć. Trzeba zdobyć pewne podstawowe wiadomości z dziedzin, w których zetknie się turysta na swych drogach.

Będąc obserwatorem, jest jednocześnie turysta badaczem czem przyczynia się do powiększenia ogólnego dorobku społeczno-narodowego — do podniesienia stopnia cywilizacji.

Mając możliwość oddania usługi naukowo-krajoznawczej, nie może turysta uchylić się od tego obowiązku, nie zasługując na miano egoisty.

Chcę tutaj poruszyć sprawę ważną w turystyce krajowej, jako najpowszechniejszej.

Każdy z turystów, obok zaprawy sportowej, spieszy do miejsc słynnych zabytkami historii, sztuki, piękną krajobrazów, osobliwościami rzadko spotykanymi i t. d. gwoździ zaspokojenia swych żądz, ciekawości, wrażeń estetycznych i potrzeb naukowych.

Oglądając wspaniałości przyrody, zwykłe turysta robi przegląd powierzchni, patrząc z punktu widzenia wartości piękna, osobliwości, wywołanego wrażenia. Piękne więc są dla niego niebosiężne szczyty górskie, leśne połacie porznięte malowniczymi parowami, na dnie których szemrze romantycznie górski potok.

Rzadko który z turystów, jeśli nie jest z zawodu przyrodnikiem przyjrzy się z bliska naturze, starając się ją poznać. A szkoda!

Wśród tysięcy rozmaitych gatunków roślin, spotkać może twory bardzo ciekawe, tem osobliwsze, że są one zabytkami ginącej już przyrody.

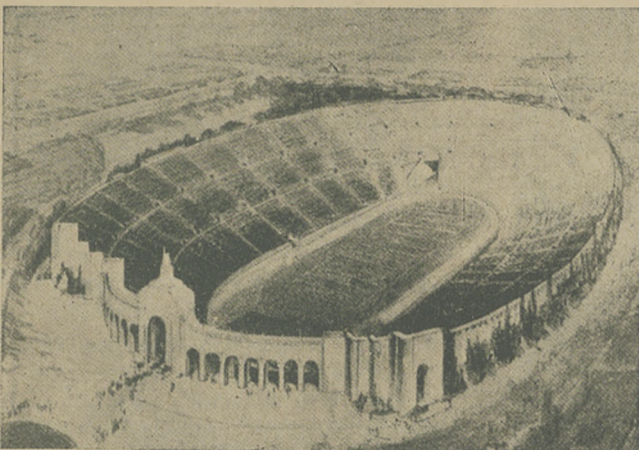
Te pomniki przyrody winien turysta poznać i umieć rozróżnić wśród licznych pospolitych roślin; winien umieć je odnaleźć i opisać. Turysta opieką powinien otoczyć taką roślinę, która jak ostatni z Mohikanów jest przedstawicielką flory z dawnych epok geologicznych. Każdy prawie zna dziś szarotkę (*Leontopodium Alpinum*) i wie dobrze, że barbarzyństwem jest zrywanie tego wdzięcznego kwiatka, który przylgnął do naszych polskich skał, nie chcąc opuszczać cwiecznej ojczyzny.

Takich roślin jest więcej. Począwszy od wielkich drzew, jak poważna piękna limba (*Pinus cembra*), prastary cis (*Taxus baccata*) poprzez drobne karłowate brzozy (*Betula nana*, *Betula numilis*), czy małą śliczną wierzbę lapońską (*salix lapponum*), trzymającą się z zaciętością naszych złomów skalnych, aż do przyziemnych przylaszczek (*Hepatica triloba*), zawilców (*Anemone*), storczyków (*Orchidaceae*), różaneczników (*Rhodonendron*) i t. d. i t. d. — posiadamy wiele takich rzadkich pomników przyrody — pojedynczych gatunków lub rodzin — które wyginą bez śladu — nie otoczone należyłą opieką.

Państwo tworzy dziś rezerваты i parki narodowe, gdzie chronione są relikty zwierzęce i roślinne.

Z przyrodą należy nam turystom zapoznać się dobrze, by umieć uszanować i zrozumieć ideę ochrony przyrody i działać dla niej jaknajwięcej w granicach możliwości.

*St. M. Raczkowski.*



Stadion Olimpijski w Los Angeles imponuje swymi wspaniałymi trybunami.



Uczestnicy ostatniego biegu kolarskiego w Białymstoku, Zwycięzył Kozłowski (x).



# NASZA ANKIETA

## Gimnastyka, sport a szkoły.

*W dalszym ciągu ankiety naszej na temat sportu w szkołach udzielamy głosu kpt. Misińskiemu, który już od lat 25-ciu stale obserwował przejawy prądów wych. fiz. wśród młodzieży szkolnej i był osobiście świadkiem początków ruchu sportowego w szkołach małopolskich.*

*Oto co nam pisze kpt. Misiński.*

W ankiecie redakcji Stadjonu postanowiłem również zabrać głos jako jeden z tych, których namiętność sportu pochłonięła i trawiła niemal od dzieciństwa, który jako uczeń, już niższych klas gimnazjum, był zapalonym „klubowcem” na terenie Lwowa, w okresie, kiedy powstały pierwsze polskie kluby sportowe Czarnych, Gimnastyczno-Sportowego i Lechji, a następnie Pogoni.

Byłem członkiem pierwszych klubów uczniowskich powstałych pod egidą Towarzystwa Zabaw Ruchowych z inicjatywy takich nazwisk jak pp. Piaseckich, Chojnackich, Hemmerlingów, Hormingów i t. p.

Charakterystycznym jest, że sport polski pierwsze korzonki swojego istnienia zapuścił na młodzież szkolną średnich uczelni na terenie Lwowa, że Lwów przodował innym miastom polskim w idei tworzenia klubów sportowych, że kluby te powstawały dzięki entuzjazmowi sportowemu młodzieży szkolnej już od 12 i 13-go roku jej życia.

Przed tym okresem młodzież szkolna pozbawiona przeważnie troski o wychowanie fizyczne ze strony dyrekcji szkół uczęszczała samorzutnie na ćwiczenia gimnastyczne do Sokoła, zwłaszcza, że już sam pobyt w gmachu Sokoła nastrojał młodzież na nutę patriotyczną.

I ja również widząc moich starszych kolegów spieszących na gimnastykę sokoła poszedłem w ich ślady, mając lat 11—12-cie — tam, na sali Sokoła-Macierzy poznałem wszystkie późniejsze popularne nazwiska boisk i bieżni, jak Kaweckich, Szeranców, Bilorów, Mostowych, Jossych, Mryców, Kucharów, Rzadkich i t. p.

Pamiętam, że wówczas każdy z nas szukał przy każdej sposobności pierwiastka rywalizacji i że rywalizował z drugim przy

każdej nadarzającej się okazji o ile to tylko możliwym było do urzeczywistnienia w ramach ogólnego programu ćwiczebnego.

Kiedy poczęło działać Towarzystwo Zabaw Ruchowych, pracować nowymi metodami i operować nowym hasłem, które wyrażają się już w samej nazwie, sale gimnastyczne opustoszały, gdyż znaczna ilość młodzieży żądna emocji na otwartym terenie i świeżem powietrzu, śpieszyła za rogatkę Stryjską na t. zw. T. Z. R. lub na plac wystawowy parku Stryjskiego, gdzie było niezwykle rojno i gwarno. Przed głowami uganiającej się młodzieży coraz to wyżej wylatywały piłki, skakano, rzucano dyskami i oszczepami, próbowano skakać o kiju bambusowym, ścigano się do mety i t. d. Słowem panowało tam życie niczem w lunaparku, a ponad wszystkiemi górował entuzjazm i zapał, zręczność, szybkość i wytrzymałość — „*To był sport w całem tego słowa znaczeniu*”.

Tam powstały pierwsze kluby sportowe i tam wyhodował się pierwszy bakcył sportowy; na bakcył ten najodporniej zareagowali ludzie starsi i zrównoważeni, natomiast wśród młodzieży szkolnej wybuchła poprostu *epidemia sportowa*.

Epidemia ta prawie równocześnie wybuchła w Krakowie pod wpływem parku Jordana. Następnie w Stryju, Stanisławowie, Bochni, Tarnowie, Samborze, Przemyślu i t. d.

Rozsadnikami zarazy stali się nauczyciele lub uczniowie przesiedlający się na prowincję. Tak powstała Pogoń Stryjska, Rewera stanisławowska, Korona samborska, Kresy tarnopolskie, San przemyski (obecnie Polonja). Tarnowia, Resowia, Czarni Jasielscy i t. d. i t. d. wszystko to były kluby uczniowskie, bez statutów i prezesów początkowo, a tylko opierające się na autorytecie takiego lub innego nauczyciela, zwolennika ruchu sportowego.

Był to okres, kiedy propagowane były prawie wszystkie odmiany gier ruchowych i ćwiczeń sprawności fizycznej, bez specjalnej protekcji na korzyść tej czy innej dziedziny. I gdy w tem miejscu zapytamy, która dziedzina najbardziej młodzież interesowała, wówczas bezwzględnie przyznać na-

ter zespołowy rywalizacji i surowe prawa gry powodowały łączenie się młodzieży w reprezentacje klasowe, szkolne, całej uczelni, wreszcie całych dzielnic, miast i t. p. Wspólne interesy rywalizacyjne i naturalna selekcja, że piłka nożna, której wybitny charakter graczy wyróżniających się i ambitniejszych stała się podstawą do tworzenia klubów sportowych.

Stała się jednak rzecz nieoczekiwana, gdyż z biegiem lat sport, którego fundamenty jeszcze ciągle opierały się na elemencie szkolnym poczęł się emancypować z pod kontroli pedagogów szkolnych i przyjaciół młodzieży. Stało się to wówczas, gdy pierwsza generacja młodzieży sportowej, ukończyła średnie zakłady naukowe, a dzięki poprzedniej naturalnej selekcji była złączona z młodszą generacją pozostającą jeszcze nadal w murach szkolnych.

W tym momencie poczęto myśleć o statutach klubowych, prezesach, członkach zarządu i t. d. poczęto zdobywać tereny pod budowę boisk, słowem nastąpił okres organizowania „*prawdziwych klubów sportowych*”.

Ciężkie warunki rozwoju klubów, brak zainteresowania ze strony władz i starszego społeczeństwa nie pozwalały klubom na zakładanie racjonalnych boisk sportowych, mówiąc dzisiejszym językiem „stadjonów”. Najczęściej terenem sportowym było byle pastwisko za miastem, którego nie wolno było ogrodzić, a tem samem poczynić żadnych inwestycji. Zapytam się teraz każdego z dawnych weteranów i pionierów naszego sportu, czy nie na pastwiskach wkoptywali bramki piłkarskie, ile było awantur z tego powodu z różnego rodzaju stóskami i posłuchami. Zapytuje się również jaki rodzaj sportu najłatwiej można było uprawiać na pastwisku jak nie piłkę nożną.

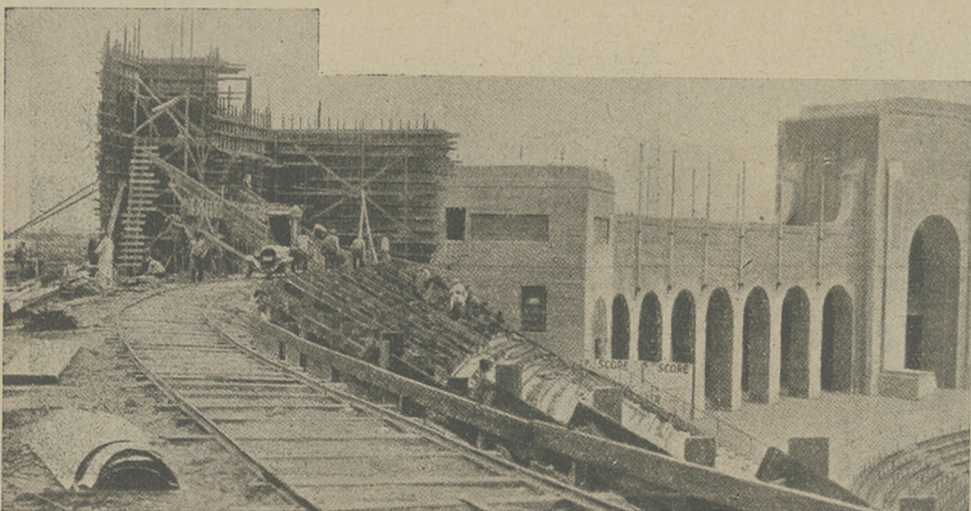
Dzisiaj, gdy przemysliwam nad tem, rozumiem doskonale dlaczego Kraków, którego w piłkę nożną uczył grać Lwów (tak było w istocie), stał się twórcą najlepszej szkoły piłkarstwa polskiego, z czego tak dumnym jest dr. Mielech. Stało się to dlatego, że na nasz prymitywizm Kraków posiadał najlepsze warunki naturalne w postaci t. zw. słynnych błoni krakowskich, które były jednym wielkim naturalnie zniwelowanym boiskiem piłkarskim na którym równocześnie mogło uganiać się za piłką dziesiątki drużyn i setki piłkarzy.

Na tych to błoniach w barwach Pogoni lwowskiej niejednym mecz piłkarski rozgrywałem z Cracovią i Wisłą. Kluby krakowskie mając tak piękne pastwisko przez wiele lat przed wojną wogóle nie wysilały się w kierunku zdobycia własnego terenu.

Lwów natomiast posiadając już na szereg lat przed wojną 2 bieżnie lekkoatletyczne dzierżył niepodzielną hegemonję w lekkiej atletyce, gdzie Kraków tą dziedziną wogóle się nie interesował.

Taką jest mianowicie synteza sportu piłkarskiego w Polsce i powody jego bezkonkurencyjnego zawładnięcia młodzieżą.

Ja osobiście należąc we Lwowie do klubu Gimnastyczno-Sportowego, którego zało-



Przebudowa trybun na stadjonie Olimpijskim w Los Angeles.



życielem był prof. Piasecki, byłem z samego początku namiętym lekkoatletą i wielu nas takich było, którzy zupełnie nie entuzjastowali się piłką nożną (rok 1905 i 1906). Piłkarzem stałem się dopiero z musu po przesiedleniu w latach późniejszych do Stryja, gdy nie znalazłem do uprawiania lekkiej atletyki właściwych warunków. Byłem pod tym względem zupełnie odosobniony, niezrozumiany i bezkonkurencyjny. Musiałem na zawody wyjeżdżać do Lwowa, a warunki rodzinne i szkolne na to nie pozwalały.

Gdy przybyłem do Stryja o piłce nożnej nie miałem pojęcia, dzięki jednak lekkiej atletyce stałem się w ciągu trzech miesięcy najlepszym graczem i kapitanem drużyny reprezentacyjnej. Lekkoatletyka moja, której mimo wszystko nie zarzuciłem, bardzo znacznie na tem cierpiała, tak, że lwowscy moi rówieśnicy i towarzysze poczęli mnie dystansować ku mojemu wielkiemu zmartwieniu.

Na podstawie tak zaobserwowanych objawów rozwoju życia sportowego wśród młodzieży i wogóle, śmiem twierdzić, że o ile gimnastyka i ćwiczenia cielesne powinny stanowić programową część zajęć szkolnych, o tyle wprowadzanie tego czy innego sportu jako rzeczy obowiązkowej mija się z istotą zasadniczego pojęcia o sporcie wśród młodzieży szkolnej.

Inklinacja ludzka do tej czy innej ga-

łęzi sportu jest rzeczą temperamentu, fizycznej budowy i subtelności, nieraz nawet rzeczą przypadku.

Szkoła powinna przede wszystkim każdemu osobnikowi dać należyte podstawy wychowania fizycznego, a następnie wysokie zamiłowanie do sportów przez organizowanie zabaw i rozrywek fizycznych w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu.

Trudno jest tutaj uprzywilejować tę czy inną gałąź sportu. Mojem zdaniem władze i szkoły powinny raczej uprzywilejować poza gimnastyką te ćwiczenia fizyczne, które wyrabiają siłę fizyczną i sprawność życiową, nie zaś sprawność sportową.

Do fizycznej sprawności życiowej można zaliczyć umiejętność pływania, szybki, wytrwały chód lub bieg, umiejętność skoków i rzutów, słowem ta sprawność, która jednostce daje możliwość skutecznej walki z przyrodą, czasem i przestrzenią. Te elementy również mojem zdaniem powinny być podstawą do oceny przy zdobywaniu odznaki ogólnej sprawności fizycznej.

Do sprawności sportowej w pojęciu abstrakcyjnym, zaliczyć należy sprawność sztuczną nie dającą jednostce żadnych realnych korzyści w życiu codziennym i walce o byt. Można więc tutaj zaliczyć piłkę nożną, gry sportowe, tenis, hokej i t. p. By być dobrym piłkarzem, nie wystarczy posiadać

szybkość i wytrzymałość. Trudno jednak wyobrazić sobie dobrego piłkarza bez szybkości i wytrzymałości.

Każdy element walki z przyrodą, czasem i przestrzenią może stanowić podstawę do konkurencji i współzawodnictwa sportowego i dla tego chcąc ich ćwiczeniami tembardziej zainteresować młodzież możemy je z łatwością urozmaicać pierwiastkiem współzawodnictwa sportowego.

Reasumując to wszystko trudno wypowiedzieć się za wprowadzeniem do szkół tego czy innego sportu, gdyż każdy ma swoje zalety, zaś nie każdy sport nadaje się dla każdego i go pociąga jednakowo.

Sport jest namiętnością, której nikomu narzucać nie można. Każde jednak ćwiczenie fizyczne choćby na przykład kopanie na odległość piłki nożnej może być przedmiotem obowiązkowego ćwiczenia, gdy zaś młodzież między sobą zacznie rywalizować kto kopnie dalej wówczas wrzecz się to na współzawodnictwo sportowe, które jednego może zajmować zaś drugiego nudzić.

Żadną zaś miarą nie można tej czy innej jednostce nakazać grywać w drużynie piłkarskiej, skoro ta woli jeździć na rowerze lub strzelać z łuku i będzie miała ku temu najodpowiedniejsze warunki.

Jerzy Misiński.

## Z KOMITETÓW W. F. I P. W.

Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach zakończył już bogaty sezon letni wspaniałym biegiem naprzelaj. Bieg odbył się w 3-ch grupach, dla pań, juniorów i seniorów. Na starcie stanęło ogółem 235 zawodników. Z dniem 20 października zajęcia zostały przeniesione z boisk do sal gimnastycznych. W okresie letnim t. j. od 1 kwietnia Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach zorganizował szereg kursów dochodzących, jak lekkoatletyka, gry, boks, łucznictwo, pływanie i specjalną zaprawę dla piłkarzy. Kursy odbywały się przez cały sezon letni w miejscowościach: Katowice, Król. Huta, Siemianowice, Mała Dąbrówka, Wielkie Hajduki, Nowa Wieś, Mysłowice, Będzin, Sosnowiec i Czeladź. Odbyto również 6 kursów pływackich w okresie od 15 czerwca do 20 sierpnia b. r., t. j. 2 kursy pływackie w Mysłowicach, 2 w Bogucicach, 2 w Siemianowicach dla drużyn Jordanowskich, którą to również przeprowadzono łucznictwo. Przeprowadzono następujące kursy skoszarowane: a) 6-cio tygodniowy kurs przodowników ćwiczeń cielesnych (wojsko, szeregowi służby czynnej), b) 4-ro tygodniowy kurs wstępny ćwiczeń cielesnych, c) 2-u tygodniowy kurs propagandowy gier sportowych żeński. Obecnie odbywa się 8-mio tygodniowy kurs dla przodowników ćwiczeń cielesnych.

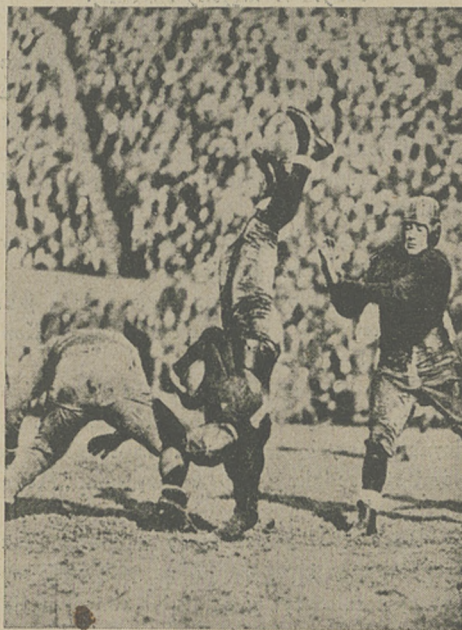
Program zimowy pracy Okręg. Ośrodek W. F. w Katowicach obejmuje G. Śląsk, Śląsk Cieszyński i Zagłębie Dąbrowskie. Katowice: 3 zespoły szermiercze, boks zaprawa lekkoatletyczna dla klubów GOZLA i niestowarzyszonych, Rodzina Wojskowa (panie), 3 zespoły robotnicze (chłopcy, panie i mężczyźni). Siemianowice: Kurs pły-

wacki dla dziewcząt i chłopców od 14—16 lat, kurs pływacki dla nauczycielek i członków Związku Strzel., 1 zespół bokserski, 3 grupy (klasy szkoły dokształcającej), zaprawa lekkoatletyczna i gry. Mała Dąbrówka: Zaprawa lekkoatletyczna i gry. Nowa Wieś: Zaprawa lekkoatletyczna i gry sportowe. Królewska Huta: Zostaje uruchomiona zaprawa lekkoatletyczna dla pań i panów GOZLA. Bogucice: Boks. Mysłowice: Boks, gimnastyka i gry sportowe dla pań. Sosnowiec: Zaprawa dla pań i panów (grupy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.) gimnastyka i gry dla pań firmy Babcock Zieloniewski. Czeladź: Zaprawa lekkoatletyczna dla pań i panów. Cieszyn: Grupa bok-

szerska, zespół szermierczy, zespół zaprawy lekkoatletycznej i gier dla pań i panów. Po załatwieniu formalności z salami rozpoczną się zajęcia w Golezowie i Skoczowie. W sezonie zimowym odbędą się następujące kursy skoszarowane: 4 kursy narciarskie po 10 dni po 40-tu uczestników, kurs wstępny w. f. ćwiczeń cielesnych dla 30-tu uczestniczek 28 dni, kurs przodowników ćwiczeń cielesnych pływania i gier sportowych Okręgowy Ośrodek W. F. do pracy rozporządza 18-tu instruktorami włącznie z kadrą zawodową i jedną instruktorką

W ośrodku w. f. w Warszawie prowadzone są lekcje szermierki pod kierunkiem fachowców.

Wyższy kurs gimnastyki w postaci stałego zespołu organizuje Okr. Ośrodek w. f. w Poznaniu w celu prowadzenia badań nad wpływem gimnastyki na rozwój. Zgłaszać się mogą mężczyźni zdrowi, dobrze zbudowani, posiadający co najmniej 20 lat, którzy chcą poświęcić się uprawianiu gimnastyki. Zajęcia kursu, który jest bezpłatny, odbywać się będą 2—3 razy tygodniowo. Kancelarja Ośrodka (koszary 57 p.p. telefon 245 przez centralę wojskową 4411) urzęduje od godz. 8—5-tej. Tamże przyjmuje się jeszcze zgłoszenia na kurs dżiu-dżitsu.



Fragment meczu rugby w Ameryce.

Sprawa kolarskiego mistrzostwa Polski na 50 km. na skutek protestu nie jest jeszcze rozstrzygnięta (Szmidt czy Włodarczyk), podobnie jak sprawa mistrzostwa drużynowego (Legia czy WTC).

Debiut Beaufranda, jako zawodowca, udał się znakomicie.

Sześciodniówkę w Berlinie wygrała para Rausch-Hutrgen



## 30 LAT TWÓRCZEJ PRACY

Naczelne miejsce w całokształcie zagadnień organizacji szkolnictwa odgrywa higiena szkolna.

Zajmuje ona b. poważne stanowisko od chwili rozpoczęcia prac przygotowawczych nad budową gmachu szkoły, podczas jego wznoszenia jak i po ukończeniu, a przystąpienia do właściwej nauki, konstrukcji jej programu i ułożenia życia młodzieży na terenie szkoły.

Ale jej wnikliwość nie ogranicza się tylko do tych spraw, sięga dalej, bowiem jako przedmiot nauczania wiedzy praktycznej, zapoznaje młodzież, jak ma się zachować w każdej chwili, jak prowadzić walkę z chorobami, by zachować pełnię zdrowia własnego i otoczenia.

Stan higieny szkolnej w Polsce znany jest wszystkim.

Wiemy, że znajduje się na wysokim poziomie i swą organizacją przewyższa znacznie niejedno z państw, wysoko postawionych na polu kultury.

Taką wysoką i doskonale postawioną organizację zawzięczamy dzielnej jednostce, o olbrzymich zasobach energii, umiejscawiającej pokonywać przeszkody, utrudniające osiągnięcie celu, a jednocześnie umiejscawiającej zjednywać przyjaciół i współpracowników. Tą jednostką jest doktor medycyny Stanisław Kopczyński, naczelny wizytator higieny szkolnej w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W roku bieżącym przypada jubileusz 30-lecia Jego pracy żmudnej, ciężkiej, a jednak ogromnie skutecznej.

Pracowitość tego człowieka, dzielność i odporność poznaje się od chwili zetknięcia osobistego i obcowania choćby przez krótki czas.

Moc projektów, stała zachęta do pracy, umiejscawiona rada i wskazówka, oto zdobycze, które się wynosi z gabinetu naczelnego wizytatora. Mało tego, wynosi się coś więcej bo zapał do pracy, jakieś wewnętrzne przekonanie, że rozpoczęta praca musi być doprowadzona do końca. Te cechy dr. Kopczyńskiego dały w efekcie taki wygląd prowadzonej przez niego akcji, jaki mamy obecnie.

Żeby bliżej poznać całość zabiegów, starań i toku postępujących prac jubilat, cofnijmy się nieco w przeszłość.

Dr. Kopczyński urodził się 10 stycznia 1873 roku w Płońsku na Mazowszu, gimnazjum ukończył ze złotym medalem w Płocku, uniwersytet cum eximia lauda w 1897 r. w Warszawie.

Studia swe uzupełniał w Wiedniu i Berlinie.

Jako lekarz pracuje w szpitalu św. Ducha od r. 1899 na oddziale chorób nerwowych kliniki uniwersyteckiej, gdzie uzyskuje stanowisko ordynatora. Podczas swej pracy klinicznej ogłasza szereg prac z zakresu neurologii, która jako specjalność, stanowi doskonały podkład dla przyszłych prac w szkolnictwie.

W marcu 1900 r. Kopczyński zapoczątkowuje swą przyszłość odczytem, wygłoszonym w sekcji wychowawczej Warszaw.

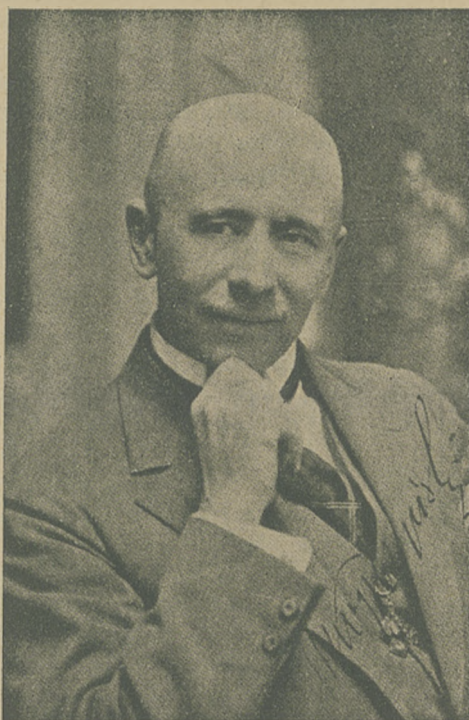
Tow. Higjen. p. t.: „Stanowisko i zadania lekarza szkolnego”.

Dzięki temu występowi daje się poznać jako inicjator ujęcia nadzoru lekarskiego nad szkołami polskimi według nowoczesnych poglądów.

W tymże roku zostaje powołany na stanowisko lekarza szkolnego do wzorowo zorganizowanej 7-io klasowej Szkoły Handlowej w Warszawie. Na placówce tej oddaje cenne usługi przez 19 lat, drukując i wygłaszając szereg poważnych prac.

Zostaje współpracownikiem „Przeglądu Technicznego” i „Encyklopedji Wychowawczej”, jako kierownik działu higieny szkolnej.

W 1905 r. organizuje jako członek Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Sekcji higieniczno-technicznej tegoż towarzystwa dział opieki higieniczno-lekarskiej nad szkołami Macierzy. W następnym roku zakłada przy Stowarzyszeniu Lekarzy Pol-



*Dr. Med. Stanisław Kopczyński Naczelny wizytator higieny szkolnej.*

skich sekcję lekarzy szkolnych, przyłączonych następnie wskutek zamknięcia Stowarzyszenia przez Moskali, pod postacią delegacji lekarzy szkolnych do sekcji wychowawczej Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego.

Nazwisko dr. Kopczyńskiego jest również znane poza granicami państwa.

W r. 1904 oddaje on duże usługi, jako współpracownik międzynarodowego Kongresu w Norymberdze.

W r. 1910 na Kongresie w Paryżu zostaje powołany do stałego Komitetu Międzynarodowych zjazdów i zaproszony do Komitetu redakcyjnego czasopisma „Médicine Scolaire”.

Od r. 1907 bierze żywy udział w Zjazdach lekarzy i przyrodników polskich, wygłaszając referaty; w ostatnich zaś dwu zjazdach wskrzesza i organizuje sekcję higieny szkolnej i wychowania fizycznego.

W r. 1915 po wyjściu Rosjan z Warszawy inicjuje i organizuje wspólnie z dr. Szmurło, Łapińskim i Rottermundem opiekę higieniczno-lekarską nad szkołami powszechnymi Warszawy.

W lutym 1917 r. mianowany przez marszałka koronnego Tymcz. Rady Stanu Król. Polskiego członkiem Rady Departamentu Oświecenia Publicznego referuje sprawy higieny szkolnej. Tu rozwija dr. Kopczyński swą działalność, wykorzystując wiedzę i doświadczenie zdobyte w poprzednich latach.

W sierpniu tegoż roku zostaje zaproszony do pracy w Departamencie Służby Zdrowia jako referent, a w krótkim czasie, jako naczelnik wydziału higieny szkolnej.

W tymże charakterze w 1920 r. przechodzi do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W 1926 r. po reorganizacji wydziału obejmuje stanowisko naczelnego wizytatora higieny szkolnej, prowadząc tę pracę dotychczas.

Jest członkiem wszystkich państwowych Rad Wychowania Fizycznego, obecnie zaś Naukowej Rady W. F.

Praca oficjalna, zamknięta w ramach zajmowanego stanowiska, nie zadowala Jubilata, sięga dalej, chce nawiązać kontakt bezpośredni z lekarzem szkolnym, chce bezpośrednio informować i pracować nad rozszerzeniem wiedzy.

Organizuje w tym celu w r. 1920 z ramienia Wydziału H. S. i W. F. miesięczne konferencje lekarzy szkół średnich. Konferencje te, jako jedyne zebrania poświęcane wyłącznie higienie szkolnej są stale źródłem cennych informacji o postępach prac.

Wszystkie te prace nie wyczerpują energii i inicjatywy dr. Kopczyńskiego, zachęca ludzi do pisania wartościowych prac popularyzujących higienę szkolną, a jednocześnie do podniesienia poziomu i wartości wydawnictw i prac z tej dziedziny.

W tym celu tworzy przy Warszawskim Towarzystwie Lekarskim fundację im. Grzegorza Piramowicza, która rok rocznie udziela nagród za najlepsze publikacje lub za najwybitniejszą działalność na stanowisku lekarza.

W r. 1924 jako delegat Polski na zaproszenie Ligi Narodów wspólnie z przedstawicielami innych państw europejskich zwiedza Anglię, Belgię i Holandję dla zapoznania się z organizacją opieki higieniczno-lekarskiej nad szkołami w tych krajach.

Podróż swą wykorzystuje jako materiał do referatów, wygłaszanych na okręgowych konferencjach nauczycielskich w różnych miejscach Polski.

Ta nieustanna żywa praca dr. Kopczyńskiego, posiadająca jasny program organizacji higieny szkolnej, oraz obfitująca w dużą ilość publikacji, zwiększa mu uznanie wśród sfer naukowych zagranicy, dowodem czego jest zaszczytne odznaczenie dyplomem Officier de l'Instruction Publique — przez ministra oświecenia Republiki francuskiej.



Krótki, pobieżny rzut w przeszłość dr. Kopczyńskiego, nie wyczerpuje i nie uwypukla tego ogromu pracy, jaki złożył w ofierze Rzeczypospolitej na zajmowanych stanowiskach naczelnego higienisty polskiego.

W okresie bowiem początkowych prac dr. Kopczyńskiego, znajomość higieny szkolnej, jej znaczenie w całokształcie zagadnień szkolnictwa była minimalna, a raczej jej nie było. Gorzej, gdyż stanowisko kierowników szkół, niezdających sobie sprawy z wartości higieny, było odbiciem poglądów całego społeczeństwa, nieprzygotowanego i nieuświadomionego o tej nowej dziedzinie.

Słowem teren do prac nie był przygotowany.

Pomimo tych strasznych warunków, staje dr. Kopczyński śmiało i po 30 latach mozolnej pracy, w tem 10 w odrodzonej ojczyźnie, uzyskuje właściwe miejsce dla higieny, popularyzując ją wśród najszerzych

warstw, drogą pogadanek i wykładów prowadzonych w szkolnictwie.

Dzięki swym nieustannym zabiegom wprowadza do wszystkich szkół polskich opiekę higieniczno-lekarską. Obecnie, można powiedzieć, iż szkoła nie posiadająca lekarza należy do wyjątków.

Organizuje pomoc dentystyczną, tak, że do niedawna nieznaną dziedzinę lecznictwa w szkole, objęła 40 proc. państwowych zakładów średnich i 70 proc. państwowych seminarjów nauczycielskich oraz b. liczne szkoły zawodowe i gimnazja prywatne.

Jako naczelny higienista skłania lekarzy pracujących na terenie szkół do współpracy z wychowawcami fizycznymi i rodzicami. Jest protektorem i organizatorem turystycznych schronisk szkolnych.

Aby oddać całość spraw, objętych przez higienę szkolną, redaguje potężne cenne dzieło zbiorowe przy współpracy wybitnych znawców p. t. „Higiena szkolna”.

Opracowuje i wydaje drukiem przez

M. W. R. i O. P. „Rozporządzenia i okólniki higieny szkolnej i wych. fizyczn. za lata 1918—1928”.

1928 r. opublikował w „Stadjonie” w numerze, poświęconym X-leciu szkolnictwa w odrodzonej Polsce: „Stan wych. fizyczn. w szkołach w Polsce oraz higieny i medycyna szkolna w Polsce za lata 1918—1928”.

W ostatnich miesiącach podupadł na zdrowiu nasz jubilat, obecnie dzięki zasobom żywotnych sił i energii ducha, powraca do zdrowia.

W tym tak radosnym roku pracy dr. St. Kopczyńskiego, stanowiącym jakby przejście do dalszych niemniej ważnych etapów rozszerzenia opieki higieniczno-lekarskiej na szkoły wiejskie powszechne, organizację poliklinik szkolnych i szkół-sanatorjów, życzymy z głębi serca: „Pełni radości ducha i potęgi ciała, by mógł zrealizować swe zamierzenia”.

Dr. T. Chrapowicki.

## HISTORIA REKORDU GODZINNEGO

Historia rekordu godzinnego jest jedną z najsłynniejszych i najstarszych na świecie. Rekord ten jest jednym z najbardziej trudnych do pobicia, gdyż przeciwnikiem jest czas.

Po raz pierwszy przestrzeń mierzona oficjalnie sięga 67 lat. W tym czasie panowało między biegaczami zawodowymi wielkie poruszenie i najsłynniejsi biegacze owej epoki: Bennet, Lang, White i Richards postanowili stoczyć z sobą zaciętą walkę. Jest pewnem, iż przestrzeń osiągnięta tam musiała być znaczna, lecz do dziś brak nam bliższych danych. W niedługo potem 23 lutego 1863 r. Indjanin Bennet znany pod nazwą „Jelenia-Stopa” otworzył listę rekordów, przebiegając 18,539 km. W czasie owym była to jedna z największych sensacji. Miesiąc potem słynny Indjanin zmierzył się raz jeszcze z Anglikiem Whitem, bijąc swój dawny rekord o 50 y. Nowa przestrzeń wynosiła 18,589 km. Rekord ten przetrwał 34 lat, opierając się skutecznie wszelkiego rodzaju wysiłkom.

Nadszedł rok 1880. Warburton pozazdrościł sławy „Jeleniej-Stopie”, wyniki jego były jednak dalekie od rekordowej odległości Indjanina. Cztery lata później amator angielski Wiliam George pokusił się również o to. Przestrzeń przebiegnięta wyniosła 18,555 km., a więc tylko o 34 m. gorzej od wyniku słynnego Indjanina. W ten sposób powstał rekord amatorski. Inna jeszcze gwiazda — Sydney Thomas pozostał tylko o 118 m. wtyle.

Zbliża się wreszcie w Anglii epoka słynnych Baconów, Watkinsów i Shrubów. Tym razem słynne 18,589 km. nie oparło się wysiłkom tych asów. 19 czerwca 1897 r. w Rochdale padł rekord. Po wielkim dniu Indjanina nadszedł dzieł F. Bacona. Rekord został poprawiony o 250 m. Nowy wyniósł 18,839 km. wyśrubowany zatem do granic niemożliwości. Pobicie tegoż uważaano w owych czasach za absurd. Dla dokładności musimy dorzucić, iż Bacon ułożył sobie przed biegiem dokładną tablicę rozłożenia



Alfred Shrubbs, sławny biegacz, angielski przed 25 laty

swych sił, i stosując się do rad trenerów i stopera przebiegł według zgóry ułożonego planu. Niespodzianka nadchodziła jednak za niespodzianką. W dwa lata później 16 września 1899 r. na tej samej bieżni ex-amator Harry Watkins pobił o 39 m. rekord Bacona, przebiegając 18,878 km. Ostatni wynik

wyśrubowany na owe czasy do granic wprost niemożliwych opierał się długo atakom Bacona, pragnącego odebrać go Watkinsowi, a prócz niego dziesiątka innych ponawiała uderzenia raz poraż.

W r. 1904 zjawia się nowa gwiazda amatorska, Alfred Shrubbs. Posiadając już kilka rekordów Shrubbs postanawia zaatakować ostatni wspaniały wynik Watkinsa. Opracowawszy doskonale marszrutę, usiłował przebiec w 60 m. 19,075 km. I 4 listopada 1904 r. wyruszył do tego ciężkiego boju. Szedł wspaniale, rekordy padały jeden za drugim do 10 mil poprzewracał porządek we wszystkich tabelach. Szedł jak maszyna, lecz w chwili, gdy publiczność poczęła okłaskiwać w nim już nowego rekordzistę, osłabł. Ostatnie minuty przebiegu z niezwykle wysiłkiem. Do rekordu zawodowca Watkinsa zabrakło 136 m. amatorski został pobity o 270 m. Ale to nie wystarczyło Shrubbowi i kilka razy wyruszał do walki, zawsze jednak napróżno.

W dziewięć lat potem 6 czerwca Francuz Jan Bouin ruszył go wreszcie z posad. Poddawszy się surowemu treningowi stanął na najlepszej w owej chwili bieżni — Stockholmskiej. Na tej samej, gdzie rok temu on i Kolehmainen pobili rekord na 5.000 m. Dzień był piękny, Bouin po wspaniale opracowanym planie przebiegł 19,021 km. o 143 metr. lepiej od rekordu. Czas ten był wówczas jednym z najbardziej wyśrubowanych. Niedługo potem Francuz zginął na polu chwały. Rekord został otoczony atmosferą świętości i jakimś nimbem nadziemskim. Trwał on lata, niepokojony.

Nadszedł jednak Nurmi, człowiek-maszyna XX wieku. Popróbowawszy czas jakiś wystartował w Berlinie, by go zagarnąć z kolei dla siebie. I rekord po kilkunastoletnim istnieniu padł, nowy brzmiał 19,210 km.

I znów zapewne potrwa do czasu, kiedy się zjawi człowiek-fenomen, przewyższający talentem tych wszystkich wyżej wymienionych.

Maurice de Behault.

**SKŁADAJCIE OFIARY  
NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI**

Konto P. K. O. 7498



# JESZCZE O WALASIEWICZÓWNIE

Körnig, Barbutti, Cator i Krenz w jednej osobie.

Niee będzie w tem żadnej przesady, jeśli powiemy, że największym zjawiskiem ubiegłego sezonu na terenie światowej lekkiej atletyki była nasza amerykańska rodaczka z Cleveland — Walasiewiczówna.

Wprawdzie w tym sezonie Ladoumegue bije dwa znakomite rekordy światowe, wprawdzie na przestrzeni kilkunastu dni dwukrotnie wali się rekord w dziesięcioboju, wprawdzie dysk coraz bardziej zadomawia się za pięćdziesiątką, zaś oszczep za siedemdziesiątką, wszystko to jednak blednie w porównaniu z wynikami i sukcesami naszej kobiecej gwiazdy.

Nia zaznaje w ciągu sezonu porażki, bije najznakomitsze sprinterki świata, jak

wynikom męskim odpowiadają w stosunku do rekordów światowych wyniki Walasiewiczówny.

Okaże się wówczas, że wynik jej na 60 mtr. odpowiada 6,5 lub 10,1. Pozostałe zaś wyniki brzmią: 10,5—20,9—47,7, skok wdał 786 cm, dysk 49.10 cm, oszczep zaś 61.88 mtr.

Na Igrzyskach w Pradze Walasiewiczówna wygrywa wszystkie trzy biegi krótkie w 7,7, 12,5 i 25,6, co odpowiada 10,5—21,4—48,7.

Na przestrzeni 34 lat historii męskich Igrzysk Olimpijskich żaden zawodnik nie zmonopolizował zwycięstw na 100, 200 i 400 mtr.

100 mtr. w 10,8, Woodring 200 mtr. w 22, zaś Rudd 400 mtr. w 49,5.

W 1924 r. w Paryżu Abrahams wygrał 100 mtr. w 10,6, Scholz 200 mtr. w 21,6 i Liddell 400 mtr. w 47,6.

Wreszcie w 1928 r. w Amsterdamie Williams wygrał 100 i 200 mtr. w 10,8 i 21,8, zaś Barbutti 400 mtr. w 47,8.

W ten sposób Walasiewiczówna ze swymi praskimi wynikami w męskich cyfrach wyrażonymi — 10,5—21,4—48,7, oraz najlepszymi wynikami odpowiadającymi 10,1—20,9—47,7 zmonopolizowała w swym reku olimpijskie tryumfy Williamsa i Barbutiego.

Mając zaś pozatem wyniki w dys'u



Walasiewiczówna w otoczeniu najwybitniejszych asów męskiej lekkiej atletyki, których wyniki odpowiadają rezultatom naszej mistrzyni. U gó y świat y oszczepnik Szepes i mistrz olimpiady na 400 m. — Barbutti. U d-łu z lewej dyskobol amerykański Krenz i skoczek z Haiti Cator, a z prawej mistrz świata z r. 1924 na 200 m. Scholz i sprinter niemiecki Körnig.

biegającą 100 mtr. w 11,8 Cook lub Hitomi. Monopolizuje zwycięstwa na 60, 100 i 200 mtr. w Pradze. Osiąga fantastyczny niemal wynik na 60 mtr. o 0,2" lepszy od dotychczasowego rekordu. Plasuje się na czele sprinterek świata, zajmuje pierwsze miejsce na światowej liście dyskobolek, na drugim wśród skoczków wdał i siedmiokrotnie zanotowana jest na listach dziesięciu najlepszych wyników świata.

Na jej indeksie zanotowane są w ciągu sezonu następujące wyniki: 60 mtr. 7,4", 100 mtr. 12,2", 200 mtr. 25,1", skok wdał 602 cm, skoko wdał z miejsca 248 cm, dysk 38.99 mtr, oszczep 35.50 mtr. Pozatem podobno osiąga w Ameryce 2:20.2 na 800 mtr., 135 w skoku wwyż i 10½ mtr. kulą.

O tem, że nie ma sobie równych wśród kobiet nie wyłączając znakomitej Japonki Hitomi — wiemy. Zaryzykuję powiedzieć, że poza Nurmim nikt nie zajmuje równego jej położenia wśród mężczyzn.

Posługując się tą samą metodą, co i w numerze poprzednim, stwierdzimy jakim

Jedynie Hahm w St. Louis w 1904 r. wygrał trzy biegi: na 60 mtr. 7, na 100 mtr. 11 i na 200 mtr. 21,6. Ale i on 400 mtr. oddał komu innemu — Hillmanowi.

Również trzy zwycięstwa odniósł najznakomitszy na przełomie dwóch stuleci sprinter i skoczek świata — Krantzlein, który w 1900 r. w Paryżu wygrał 60 mtr. w 7, 200 mtr. w 25,4 (!!!) i skok wdał z wynikiem 718½ cm.

Pozatem tylko Egri (1900 i 1904 r.), Lightbody (1904 r.) i Nurmi mogą poszczycić się trzema zwycięstwami na jednych Igrzyskach.

Jak tu zresztą mówić o równorzędnym Walasiewiczównie sprinterze, jeśli nawet pomimo, iż każdy bieg sprinterski kto inny wygrywał na Igrzyskach, wyniki jej zawsze były lepsze od olimpijskich.

Tak więc w 1912 r. w Sztokholmie Craig wygrał 100 mtr. w 10,8, a 200 mtr. w 21,7, zaś 400 mtr. Reidpath w 48,2.

W 1920 r. w Antwerpii Paddock wygrał

równoznaczne z 49.10 mtr, oraz w skoku wdał 787 cm — byłaby „muruwanym” kandydatem na mistrza olimpijskiego.

Walasiewiczówna jest nie tylko znakomitą sprinterką. Pozatem bowiem jest fenomenalnie wszechstronną. I znów, gdyby przeprowadzić porównanie z wynikami najlepszymi wielobojowcami świata, wypadłoby ono dodatnio dla kobiety, gdyż zsumowałaby około 9500 pkt.

I jako sprinterka i jako wszechstronna zawodniczka zajmuje Walasiewiczówna wśród kobiet stanowisko, jakim wśród mężczyzn nie może poszczycić się nikt na przestrzeni całej historii lekkiej atletyki.

Tollana, Körniga, Barbutiego, Catora, Krenza i jeszcze paru innych asów trzeba byłoby zgromadzić, by dorównali tej skromnej i cichej, szczupłej, dziwnej i ponurej dziewczynie, która na kilka tylko tygodni wpadła do Europy, by zdobyć od razu wszystkie serca. I powrócić do Ameryki, która za nią szaleje.

J. Szyszko-Bohusz.



# PO MIĘDZYNAROD. SEZONIE LEKKOATLETYCZNYM

Petkiewicz o swych rywalach.

Ukończony niedawno sezon lekkoatletyczny przyniósł dwa nowe rekordy światowe w biegach. Te wyczyny zostały ustanowione na dystansach, na których nikt się nie spodziewał polepszenia wyników w najbliższej przyszłości. Ladoumegue, ustalając nowe rekordy na 1000 i 1500 metrów dowiódł jeszcze raz, że jest niemożliwym ustalić jakąkolwiek granicę możliwości polepszenia wyników, niemożna powiedzieć, że czas jego nie będzie już polepszony. Wskutek tych tegorocznych wyników Ladoumegue'a trzeba postawić na czele lekkoatletów świata, a nawet jako najlepszego sportowca minionego sezonu. O nim już pisałem w jednym z poprzednich numerów — i przypuszczam, że jego sylwetka jest teraz dobrze znana czytelnikom, chociaż możnaby było napisać o nim jeszcze niejedną artykuł, opowiedzieć o nim niejedną ciekawą rzecz.

Chciałbym więc teraz pomówić o całym szeregu innych biegaczy, biegaczy stojących na czele światowej extra klasy. Zacznę od 800 mtr. Na pierwszym miejscu znajduje się z czasem 1:52.2 Amerykanin Chapman z Uniwersytetu Yale. Chapman, chociaż już parę lat jest jednym z najlepszych amerykańskich biegaczy na tym dystansie, jednak dotychczas ani razu nie startował w Europie. Biega dobrze zarówno w halach (indoor) jak i na otwartych bieżniach (outdoor). Widziałem go, biegnącego kilka razy podczas mego pobytu ubiegłej zimy w Stanach Zjednoczonych. Brał on coprawda, w porównaniu z resztą amerykańskich biegaczy, dosyć rzadko udział w zawodach, ale jak startował to przeważnie wygrywał. Jest bardzo szybki (ma czas na 400 mtr. 49 sek.) i w związku z tem ma swój własny system, taktykę biegania — idzie też za przeciwnikiem do ostatnich 80—60 mtr., i wtedy nagłym zrywem wysuwa się na czoło. A te ostatnie metry biegnie jak rasowy sprinter. W lutym na zawodach w Madison Square Garden wygrał on bieg na ½ mili ang. Biegł przez cały bieg na trzeciej pozycji za murzynem Edwards'em i Szwajcarem Martin'em. Na 100 mtr. przed metą Chapman był w tyle od nich o 20 metrów i tu naraz fenomenalnym zrywem mija i Martin'a i Edwards'a, wygrywając bieg. Czegoś podobnego jeszcze dotychczas nigdy nie widziałem.

Na drugim miejscu z wynikiem 1:52.4 jest Anglik Hampson — dwukrotny mistrz Anglii na dystansie ½ mili ang. i tegoroczny zwycięzca Igrzysk Imperjum Brytyjskiego, odbytych w lipcu w Hamilton (Kanada). W roku zeszłym zdobył on Mistrzostwo Anglii bardzo łatwo, w bieżącym zaś bardzo poważnie zagrażał mu Francuz Sera Martin, który na początku sezonu znajdował się w świetnej formie. Hampson jest bardzo podobny do Amerykanina Chapmana, nie tylko dzięki jednakowym fizycznym warunkom, ale i dzięki jednakowej metodzie walki, jednakowej taktyce. Są to biegacze typu Love'a, dwukrotnego mistrza Olimpijskiego. Liczą całkowicie na wyczerpanie przeciwnika na ostatnich metrach i dobijają go swoją szybkością.

Na dalszych miejscach idą Ladoumegue i Boulwinkle (U.S.A.). Ladoumegue, jak na 800-metrowca ma za mało szybkości, co jednak nie przeszkodziło mu do osiągnięcia czasu 1:52.8. Ma za to niewyczerpaną wytrzymałość, na której opiera głównie swe fenomenalne wyniki. Amerykanin Boulwinkle jest jeszcze biegaczem młodym tak pod względem swoich lat, jak i pod względem rutyny. Startował w bieżącym roku kilka razy w Europie, ale miał tylko jeden jedyny



Ladoumegue (Francja) mistrz średnich dystansów.

udany start; raz tylko wygrał, resztę zaś skandalicznie przegrywał. Przegrywał dzięki swej nieobliczalności, dzięki temu, że nie ma wogóle poczucia tempa. Biegając z kolosalną energią, wyładowuje się zanim jeszcze zbliża się koniec biegu. Upadł raz na bieżnię bez sił, tak jak to miało miejsce podczas zawodów w Stockholmie. Zapewne świat już o nim wiele więcej nie usłyszy, — albowiem jest to biegacz jedno-dwusezono-owy, jak zresztą większość amerykańskich zawodników, którzy nie potrafią po nieudanym sezonie trenować dalej, ale nazawsze już porzucają szeregi czynnych sprinterów, oddając się całkowicie bussines'owi.

Conger i Bellham (U.S.A.), Feger, eKller i Martin (trzej Francuzi) na dalszych miejscach. Czas 1:53.6 ma jeszcze Edwards (Kanada).

Wśród pierwszych dziesięciu jest 5 Amerykanów, 4 Francuzów i 1 Anglik. Widzimy więc przewagę Amerykanów i Francuzów.

Na 1500 metrów sytuacja znacznie się zmienia. Niema już tej przeważającej większości jego z narodów. Rekordzista światowy Ladoumegue był tego roku bezkonkurencyjny. Nawet gdy osiągnął czas 3:49.2 nie był też bardzo zmęczony. Aż 4,7 sek. dzieli Ladoumegue'a od następnego na liście 10-ciu najlepszych Purje'go. Eino Purje, gdyby nie jego tak często wahająca się

forma, mógł by być następcą Nurmiego. Oto jego wyniki — 800 mtr. — 1:54.6 sek., 3000 mtr. 8:24.2, 5000 metrów J 14:36 sek. Ale on jest zawsze wielką zagadką. Potrafił on w czasie 4 minut przebiec do Niemca Wichmana, gdy parę tygodni przedtem biegł 3:54 na 1500, a w kilka tygodni potem 8:24.2 na 3000 metrów. Jest ogromnym talentem, ale ten talent jego jest bardzo kapryśny. Na trzecim miejscu należałoby postawić Anglika Thomasa, lub Amerykanina Congera. Obydwaj biegli oni 1 milę angielską w czasie 4:14—4:16, co stanowi na dystansie 1500 mtr. około 3:54—3:55. Thomas — to tegoroczny mistrz Anglii na 1 milę, a w roku zeszłym był drugim za Hampson'en na ½ mili w czasie 1:53.8; Conger to specjalista hal amerykańskich. Wygrał on tem ze wszystkimi asami Europy, który w latach 1926—28 gościł w U.S.A. Pobił on i Nurmiego na milę w czasie 4:13.2, Widego, Purje'go i Loyda Hahna, gdy ten ostatni biegł 800 mtr. w 1:51.8 sek. Conger — to jeden z najbardziej popularnych zawodników amerykańskich. Dalej idzie z czasem 3:56.7 Jørgenson (Norwegia). W roku 1927 startował razem z nim na zawodach YMCA. w Kopenhadze. Czas 3:57.2 osiągnął w r. b. wraz ze mną Włoch Beccali. Beccali, jak i na następnych miejscach znajduje się Kusociński i Finlandczyk Loukola są już długodystansowcami, a 1500 mtr. jest dla nich największym dystansem. Beccali ma jeszcze następujące wyniki: 2000 metrów — 5:35.2, 3000 metrów — 8:41 sek., 5000 mtr. — 15:10 sek.; o Kusocińskim, chyba nie będę w tym miejscu pisał, bo przecież znamy go już doskonale. Loukola, uważany jeszcze w roku zeszłym, za człowieka, któremu przeznaczono miejsce na piedestale Nurmiego, w roku bieżącym stracił trochę na swoim znaczeniu! Wyniki jego pozostały prawie bez zmian, a wielu innych biegaczy wyszło przed niego. Tłumaczą to jego wstąpieniem w związki małżeńskie. W końcu tej listy trzeba postawić jeszcze Niemca Wichmana i Dr. Peltzera, do niedawna jeszcze rekordzistę światowego na dystansie 1500 metrów.

Jak widzimy, lista 10 najlepszych na dystansie 1500 metrów, jest bardzo różnorodna. I tu już my, Polacy, też doszliśmy do głosu, jeżeli jeszcze rymu nie dźmierzymy to jesteśmy jednak już tymi, z którymi się liczą.

## T E N I S

Posiedzenie komisji kwalifikacyjnej Polskiego Związku Lawn-Ten'isowego odbędzie się dopiero w ostatnich dniach bm.

Cochet, najlepszy tenisista świata, pracuje obecnie nad zaprawą młodej generacji tenisu francuskiego i kilka razy na tydzień udziela, naturalnie bezpłatnie, swych cennych wskazówek.

Słynna przed kilku laty tenisistka francuska, Zuzanna Lenglen, zamierza wrócić znów na kort i wystąpi niebawem, wraz z Koželuhem, w Berlinie.

W meczu tenisowym Niemcy pokonali Szwecję 4:1.



# LEKKA ATLETYKA

## Zmiana minimów.

Tabela minimów w lekkiej atletyce została ostatnio zmieniona i przedstawia się teraz następująco:

**Mężczyźni:** mistrzostwo Polski 100 m — 11, 200 m — 22.8, 400 m — 50.8, 800 m — 1:58, 1500 m — 4:05, 5 km — 15:40, 10 km — 33:10, 110 m płotki — 16, 400 m płotki — 57, 4×100 m — 44.4, 4×400 m — 3:29 (inne sztafety bez minimów), wdal—680, wwyż — 175, tyczka — 350, trójskok — 13.10, kula — 13.50, dysk — 42, oszczep — 56, młot — 38, 5-bój — 3400, 10-bój — 6500. Mostrzostwo okręgowe kl. A 100 m — 11.3, 200 m — 23.4, 400 m — 52.4, 800 m — 2:02, 1500 m 4:15, 5 km — 16:15, 10 km — 34:10, 110 m płotki — 17.2, 400 m płotki — 59.6, 4×100 m — 46, 4×400 m — 3:36, wdal — 650, wwyż — 170, tyczka — 3.30, trójskok — 13, kula — 12.40, dysk — 38, oszczep — 50, młot — 35, 5-bój — 3000, 10-bój — 6000. Minima zawodników kl. A 100 m — 11.5, 200 m — 23.8, 400 m — 53.4, 800 m — 2:05, 1500 m 4:18, 5 km — 16:40, 10 km — 34.40, 110 m płotki — 17.6, 400 m płotki — 60, wdal — 635, wwyż — 165, tyczka — 310, trójskok — 12.50, kula — 12, dysk — 36, oszczep — 47, młot — 30. Mistrzostwo kl. B — 100 m — 12, 200 m — 25, 400 m — 55, 800 m — 2:10, 1500 m — 4:35, 5 km — 17:20, 10 km — 36, 110 m płotki — 18.8, 400 m płotki — 62, 4×100 m — 48, 4×400 m — 3:50, wdal — 600, wwyż — 160, tyczka — 300, kula — 11, dysk — 34, oszczep — 44, młot — 28. Minima zawodników kl. B — 100 m 12.2, 200 m — 25.6, 400 m — 57, 800 m — 2:15, 1500 m — 4:50, 5 km — 17.50, 10 km — 37:20, 110 m płotki — 20, 400 m płotki — 64, wdal — 580, wwyż — 150, tyczka — 270, kula — 10, dysk — 30, oszczep — 40, młot — 24.

**Kobiety:** Mistrzostwo Polski — 60 m — 8, 100 m — 13, 200 m — 27.6, 800 m — 2:35, 80 m płotki — 13.2, 4×100 m — 54, 4×200 m — 1:58, wdal z miejsca — 240, wdal — 500, wwyż — 140, kula — 10.50, dysk —

34, oszczep — 33, trójbój — 160, pięciobój — 3500. Mistrzostwo okręgowe kl. A: 60 m — 8.4, 100 m — 13.8, 200 m — 29.2, 800 m — 2:48, 80 m płotki — 14.4, 4×100 m — 56, 4×200 m — 2:02, wdal z miejsca — 220, wdal — 460, wwyż — 135, kula — 9.20, dysk — 30, oszczep — 29, trójbój — 120, pięciobój — 3100. Minima kl. A: — 60 m — 8.6, 100 m — 14.2, 200 m — 30, 800 m — 2:55, 80 m płotki — 14.8, wdal z miejsca — 210, wdal — 440, wwyż — 130, kula — 850, dysk — 28, oszczep — 27. Minima mistrz. kl. B: — 60 m 8.8, 100 m — 14.6, 200 m — 31, 800 m — 3:00, 80 m płotki — 15.2, wdal z miejsca — 200, wdal — 420, wwyż — 125, kula — 800, dysk — 26.50, oszczep — 25.

Minima zawodów na odznakę PZLA pozostają niezmienione, jedynie do konkurencyj kobiecych wprowadzono bieg 500 m — minimum 2:15.

**Zarząd PZLA** wyjaśnia, że drużynowe mistrzostwa Polski, które rozgrywane będą w roku przyszłym systemem pucharowym (bez podziału klubów na klasy) nie przeszkadzają wcale organizowaniu przez niektóre okręgi drużynowych mistrzostw z uwzględnieniem podziału na klasy.

**Sprawa wystąpienia Petkiewicza** z Warszawianki okazała się przedwczesną, gdyż zawodnik ten pozostaje nadal w swoim klubie. Petkiewicz zamierzał wprawdzie wycofać się zupełnie z czynnego sportu i dlatego chciał wystąpić z Warszawianki, ale obecnie sprawa ta została już załatwiona i w roku przyszłym zobaczymy znów Petkiewicza na bieżni. Dyskwalifikacja nałożona na Petkiewicza przez PZLA kończy się oficjalnie 18 maja, ale prawdopodobnie na walnym zgromadzeniu wniesiony będzie projekt skrócenia dyskwalifikacji. Możliwym także jest, że dyskwalifikacja zostanie cofnięta przez zarząd PZLA jeszcze w b. m.

**Męskie mistrzostwa** rozgrywane są obecnie o puchar inż. Znajdowskiego, przy czym regulamin rozgrywek podobny jest do regulaminu walk o puchar „Łucznika” Wit-

tiga, które rozpoczęte zostały w roku 1925, a zakończone w roku 1929. Rozgrywki o puchar inż. Znajdowskiego zakończone będą w roku 1934-ym, przyczem do punktacji wliczono wyniki tegoroczne, uważając, że będą one zachętą dla tych klubów, które nie spodziewając się, że walka toczyć się będzie o punkty, dołożyły najwięcej starań w walkach o mistrzostwo Polski. Punktacja przedstawia się następująco: I miejsce — 5 pkt, II miejsce — 3 pkt, III m — 2 pkt, IV miejsce — 1 pkt, a w sztafetach i wielobojach — 1 miejsce — 10 pkt, II miejsce — 6 pkt, III miejsce — 4 pkt, IV — 2 pkt.

**Przy weryfikacjach** tegorocznych zawodów o kobiece mistrzostwo Polski i nagrodę Diany, zarząd PZLA postanowił nie uwzględnić czwartego miejsca zdobytego przez Polankową w biegu naprzelaj, gdyż Polankowa, która stale zamieszkuje w Zakopanem, nie mogła startować w barwach stołecznego klubu Grażyna. Wobec tego AZS Warszawa prowadzi po 4 latach przed Grażyną o 26 pkt.

**Mecz męski Polska—Włochy** odbędzie się prawdopodobnie 8 i 9 sierpnia r. p.

## SPORTY WODNE

**Bocheński** podczas eliminacyjnych zawodów w Gandawie o puchar Levy'ego poprawił znów swoje wyniki na 50 i 100 mtr, bijąc dwa razy rekord polski na tych dystansach. Bocheński osiągnął na 50 mtr. czas 27.4, a na 100 mtr. wspaniały wynik 60.4. Jest to czwarty wynik Europy, po Baranym (58.4), Tarisem (59.8) i Schubercie

**W Gandawie** w dn. 16 bm Bocheński osiągnął czasy następujące: 50 m — 27 s. (rek. pol.), 100 m — 1:02.6, 300 m — 3:57 (rek. pol.), 400 m — 5:17 (rek. pol.). W meczu waterpolowym Band. S. C. — Bruges (6:0) Bocheński strzelił jedną bramkę. Finał o puchar Levy'ego odbędzie się 13.XII w Paryżu, przyczem walka Taris—Bocheński zapowiada się b. ciekawie.

**W Zabrze** EKS (Katowice) pokonał w waterpolo Friesen 11:7. Jarkuliszówna wygrała 200 m. st. kl. 3:40.9, Raszdorfiówna była trzecią na 100 m. st. dow. 1:27, Karliczek wygrał 100 m. na wznak, a w biegu 100 m. st. dow. był drugi 1:09.2, przyczem junior Duraj osiągnął 1:16. Kaputek był drugi na 200 m. na wznak z czasem 3:15.2, a w sztafecie 10×50 EKS zajął trzecie miejsce.

**W przyszłym miesiącu** otwarty zostanie basen pływacki AZS-u warz. w Domu Akademickim i oddany do użytku sportu.

**Doroczny wyścig ósemek** Oxford-Cambridge odbędzie się 21 marca.

**W skład komisji** tymczasowej organizującego się Polskiego Związku Jachtingu Motorowego weszli: pp. Szadurski, Biske, Jastrzębski, Groździec i Szporek.

**Z okazji** przybycia do Warszawy w ciągu najbliższych dni prezesa węgierskiego zw. pływackiego, p. Donatha, Pol. Zw. Pływacki zamierza zorganizować konkurencję w sprawie stosunków pływackich Polski z krajami środkowej Europy.



Fragment leśnego biegu na przełaj o mistrzostwo Czechosłowacji.



# SPORTY ZIMOWE

Kurs instruktorów hokejowych rozpoczyna się w Katowicach w dniu 5 grudnia dla 20 osób. Zapisy do 20 bm. w Polskim Zw. Hokeja Lodowego (Szopena 15).

Znany hokeista Malocek ogłosił w prasie czeskiej tabelę najlepszych klubów hokejowych w Europie, stawiając AZS Warszawa na zaszczytnym szóstym miejscu za Göta, Berliner SC, LTC Praga, Wiener EV, HC Davos. Za AZS-em znajduje się szereg znanych klubów.

Oboz treningowy, mający na celu przygotowanie zespołu polskiego do mistrzostwa świata w Krynicy, rozpoczyna się 5 grudnia w Katowicach. Treningi będzie prowadził trener zagraniczny. Do obozu wybrana została następująca grupa treningowa bramkarze (Stogowski (TKS), Czaplicki (AZS) i Wiro (AZS Wilno), obrońcy — Kulej, Kowalski (AZS), Materski (Legja), Kasprzak (Czarni), Mauer (Pogoń), Godlewski (AZS Wilno), napastnicy: Adamowski, Tupalski (AZS), Krygier (Polonia), Szenajch II, Pasteczki (Legja), Piechota (KTH), Hemerling, Sabiniski (Pogoń), Godlewski II (AZS Wilno).

Większość tych graczy weźmie udział w meczach hokejowych na otwarcie sztucznego toru lodowego w Katowicach w dniach 7 i 8 grudnia. W dniach tych odbędą się mecze następujące: AZS—Pogoń, Troppauer EV (Opowa)—Legja, AZS—Legja, Troppauer EV—Pogoń.

Przygotowania do mistrzostw świata przeprowadzane są przez Pol. Zw. Hokeja Lodowego bardzo pilnie w Krynicy, gdzie te mistrzostwa się odbędą w dn. 1—8.II. Czynne są trzy komisje, a mianowicie: techniczno-dekoracyjna, skarbowo-administracyjna i kwaterunkowa, w Warszawie działają komisje: sportowa, reprezentacyjna, prasowo-propagandowa i komunikacyjna. Prócz tego w Katowicach czynny jest komitet rezerwowy. Do mistrzostw zgłosiły się dotychczas Austria, Italia i Kanada.

W związku z mistrzostwami świata trybuna na stadionie w Krynicy zostanie przebudowana i liczyć będzie 3 tysiące miejsc siedzących. Na stadionie zaprowadzone będą silne reflektory, które pozwolą na rozgrywanie zawodów również wieczorem. Urządzony zostanie specjalny urząd pocztowo-telegraficzno-telefoniczny, kantor wymiany, natryski, szatnie, bufet, ambulatorjum i biura zawodów. Kwestja zakwaterowania licznych gości zagranicznych (wycieczki, prasa), została już rozwiązana dzięki przychylnemu stanowisku zarządu Krynicy. Pol. Zw. Hokeja Lodowego otrzymał już zapowiedzi na dwie wycieczki, jedną organizuje wiedeński „Sporttagblatt”, a drugą szwajcarski dziennikarz Rigassi.

Jako rezerwowi graczy do obozu treningowego hokejowego w Katowicach wyznaczono dodatkowo: Warmiński, Karaśkiewicz (Poznań), Lemieszko, Sokołowski, Zimmer, Weisberg (Lwów), Szczepaniak, Barrylski, Sachs (Warszawa), Dubowski (Toruń), Kowalski i Makowski (Kraków).

Czeski klub hokejowy CSK Vyschradý zaproponował polskiemu klubowi rozegranie kilku meczów w sezonie zimowym.

W Londynie w meczu hokeja na lodzie Berliner SC grał z reprezentacją Londynu 3:2 i 1:1.

Został już ukończony druk wielkiego sześciobarwnego plakatu propagandowego mistrzostw hokejowych w Krynicy. Afisz został wykonany przez utalentowanych artystów-malarzy pp. Osieckiego i Skolimowskiego, i przedstawia dwóch hokeistów walczących zacięcie o krążek. Nakład plakatu wydrukowano w 4-ech językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Afisz rozesłany zostanie do wszystkich poselstw, przedstawicielstw i konsulatów Rzplitej zagranicą, biur podróży, związków sportowych i t. d.

W pokazach łyżwiarskich, które Polski Zw. Łyżwiarski projektuje w sezon zimowy weźmie udział między innymi mistrz świata w jeździe figurowej, Schaffer (Wiedeń). Schaffer zademonstruje swój kunszt w Krynicy (30 — 31.I), a następnie w Katowicach i Zakopanem.

Z inicjatywy Polskiego Zw. Narciarskiego zwołana zostanie prawdopodobnie jeszcze w bież. miesiącu konferencja między narciarskimi związkami PZN, Svaz Czeski i HDW (Niemcy czescy), w sprawie uzgodnienia programu zawodów.

W Zakopanem spadł ostatnio tak znaczny śnieg, że treningi narciarskie rozpoczęto już na dobre. W Zakopanem leży teraz 30 cm śniegu, na Hali Gąsiennicowej 44 cm śniegu, a koło Morskiego Oka 58 cm. śniegu. Temperatura w górach — 8 st., a w Zakopanem — 2 st.

Państwowy Urząd W. F. wydał specjalny okólnik, w którym omawia sprawę organizowania kursów narciarskich. W roku bieżącym uruchomione zostaną następujące kursy: instruktorski, przodowników narciarskich, powszechnego szkolenia narciarskiego i domowego wyrobu nart.

Kurs narciarski Śląskiego K. N. odbędzie się na Baraniej Górze pod kierunkiem p. Podgórskiego. Zapisy pod adresem S. K. N. Rybnik.

Sekcja Narciarska Oddziału Stanisławowskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego na odbytem w dniu 22.X b. r. Walnem Zebraniu wybrała Zarząd w składzie: inż. A. Firich przewodniczący, A. Hass zastępca przewodniczącego, St. Czuczewicz sekretarz, Mgr. T. Pawłowski skarbnik, Igor Czaykowski i K. Sowa — kierownicy sportowi, oraz J. Baczyński — członek zarządu. W programie na sezon zimowy 1930—31 zamierza sekcja urządzić kursy narciarskie dla wprawnych i początkujących w Stanisławowie, w Jaremczu, w Kałuszu i na Zaroślaku. Nadto przewiduje się wycieczki tradycyjne w czasie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy do schroniska na Zaroślaku i do nowo-wybudowanego schroniska pod Doboszanką. Począwszy od grudnia b. r. odbywać się będą raz w tygodniu wyświetlania przezroczki i odczyty.

Program olimpijskich Igrzysk Zimowych w Lake Placid w roku 1932 został ustalony jak następuje: 4.II uroczystość otwarcia, mecze hokejowe, biegi łyżwiarskie na 500 i 5000 mtr. 5.II biegi łyżwiarskie na 1500 i 10000 mtr., hokej, wyścigi konne, 6.II hokej i wyścigi konne, 7.II hokej i wyścigi konne, 8.II figurowa jazda panów, hokej i dwójkowe zawody bobslejowe, 9.II jazda figurowa pań, zakończenie dwójkowych zawodów bobslejowych, 10.II bieg narciarski 18 km, jazda figurowa pań, finały hokejowe, 11.II czwórkowe zawody bobslejowe, skoki narciarskie do kombinacji, finałowe mecze hokejowe, 12.II zakończenie czwórkowych zawodów bobslejowych, skoki narciarskie indywidualne, finał hokejowy, 13.II narciarski bieg 50 km, zakończenie Igrzysk i rozdanie nagród.

Do Zakopanego przybędzie w grudniu zagraniczny trener narciarski, prawdopodobnie z Norwegii. Pertraktacje w toku.

Na Żoliborzu wybudowany zostanie wielki tor saneczkowy dla młodzieży szkolnej długości 240 mtr. W parku szkolnym Agrykola tor saneczkowy będzie przerobiony i przedłużony do 300 mtr.



Drużyna AZS-u warszawskiego podczas treningu w basenie Kasy Chorych.



# NAUCZYCIELE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

O nauczycielskich organizacjach sportowych.

Jesteśmy obecnie świadkami nowego ataku ze strony działaczy sportowych na nauczycielstwo wych. fiz. Atak ten przeprowadzany jest w związku z akcją, zmierzającą do przekonania Ministerstwa Oświaty o konieczności zniesienia okólnika, zabraniającego młodzieży szkolnej należenia do klubów.

Argumentacja tych osób jest prosta: nauczyciele wychowania fizycznego w przynależącej swej większości wykazują ogólne „nierówność” w kierunku sportowym, „niechęć do bezinteresownej ideowej pracy w szkole poza swymi obowiązkowymi lekcjami, no i wreszcie nieumiejętność organizowania pracy sportowej w swoich szkołach. Młodzież zaś przeciwnie: rwie się i pali do rekordów, zawodów, poprostu jej jedyną myślą i życzeniem i marzeniem i celem życiowym jest sport, ten przez nauczycieli nieuznawany sport. Otóż tę beczynną i leniwą gromadę nauczycielstwa w. f. mają młodzieży zastąpić kluby i one mają dać wyzwolonej młodzieży wszystko: i zawody i rekordy i tereny sportowe i fachowych instruktorów i radość i swobodę. A zdaje mi się, że mają młodzieży przede wszystkim dać tę bez troską, bezopiekuńczą swobodę.

Zarzuty powyższe są tak poważne, a sama sprawa tak ważna, że niewątpliwie w tej kwestii muszą zabierać głos czynniki tak miarodajne jak Rada Naukowa W. F., dyrekcje Studiów W. F. i C. I. W. F., i organizacje nauczycielskie.

To jedna grupa zarzutów.

Z drugiej strony są ludzie, którzy mówią o konieczności zniesienia słynnego okólnika, powołując się na brak zainteresowania się sportem wśród nauczycielstwa, a równocześnie występują stanowczo przeciwko tworzeniu sportowych klubów nauczycielskich, jako zbyt technicznych i przeciwko odseparowywaniu się nauczycielstwa od klubów ogólnych. Uważając osobiście, że najlepszą, bo własną, organizacją, która może „usportowić” nauczycielstwo są właśnie te nauczycielskie kluby, a równocześnie chcąc wyjaśnić nieco powody tej separacji, będąc przewodniczącym jednego z takich klubów odpowiedzieć muszę przedewszystkiem na tę drugą grupę zarzutów.

Pomijając naturalnie zupełnie niepoważne traktowanie tej sprawy przez część prasy codziennej, ograniczę się do uwag w sprawie naucz. klubu sportowego i jego pracy, napisanych przez jednego ze znanych działaczy sportowych, pracującego głównie w dziale gier sportowych i lekkiej atletyki, a więc sportach, którymi szkoła specjalnie się zajmuje. Uwagi te, utrzymane zresztą też w niezbyt poważnym tonie ukazały się w jednym z wiosennych numerów Stadjonu, w związku z organizowaniem przez Naucz. Kl. Sport. Absolwentów P. J. W. F. lekko-atletycznymi zawodami nauczycielskimi. Autor, ukrywający się pod pseudonimem „Obserwator”, występuje gwałtownie i stanowczo przeciw urządzaniu tych zawodów, motywując swój protest, a równocześnie i apel do P. Urz. W. F.

i P. W. o niesubwencjonowanie tej „niepotrzebnej imprezy” nauczycielskiej tak: „czy ci ludzie (nb. nauczyciele) nie mogą brać udziału w zawodach ogólnych, wnosząc do nich takt, umiar i naprawdę coś doskonałego z taktyki i techniki”? — A nieco dalej: „nie oddadzą pomocy sportowi przez stworzenie własnej nauczycielskiej organizacji i przez urządzanie własnych zawodów”.

A w końcu takie zdanie: „w zawodach ogólnych, w pracy organizacyjnej ogólnej winien być podkreślany udział nauczycielstwa w. f., nigdy zaś odseparowanie się tych ludzi i tworzenie grupy sportowej zamkniętej w sobie, pozbawionej siły promieniotwórczej nazewnątrz”.

Tyle p. Obserwator. To są zarzuty poważne. Ale z kolei możnaby się zapytać autora: gdzie właściwie ci nauczyciele mają pobierać tę „promieniotwórczą siłę”, którą mają potem przelewać na kluby? Proszam — czy może w klubach? I d. ugie: jak nauczyciel, ceniący swoją przysięgę służbową, może pracować w klubie, w którym wbrew zakazom jego władzy przełożonej, są członkami — uczniowie? I trzecie: zdaje mi się, że szkoła, będąca głównym warsztatem pracy nauczyciela, ma o wiele obszerniejsze cele, niż klub, i o wiele inne metody pracy, nawet sportowej niż w klubie, — więc czy ci ludzie nie powinni mieć możliwości utrzymywania kontaktu ze sobą w formie pewnego własnego związku dla normowania i uzgadniania swoich poglądów? A jeżeli znajdzie się wśród nich jedna grupa, która uprawia sport, która ma pewne wyniki w tym, czy innym dziale sportu, i grupa druga, która z różnych powodów nie interesowała się dotychczas sportem w ogóle lub pewnym rodzajem sportu i chce dany sport poznać lub go opanować — dlaczego i z jakiej racji ta grupa ma szukać przytułku w ogólnym związku sportowym, a nie we własnym, nauczycielskim klubie, wśród kolegów, którzy im mogą udzielić nieco swych wiadomości. I dlaczego ta pierwsza grupa nie ma mieć możliwości współpracowania sportowego ze sobą? Dlaczego występowanie ich nazewnątrz we własnych barwach ma być zaraz nonsensem? I dlaczego nauczyciele wych. fiz. mają zaraz „imponować” na swych zawodach sportowych techniką i taktyką? Wszak

nie wszędzie uczono ich sportu. Wszak wewnętrzne zawody sportowe to tylko nauka i miara postępu.

Czy należenie do swojego, nauczycielskiego klubu jest równocześnie odseparowaniem się od ogółu sportowego, jest zerwaniem z pracą organizacyjną w związkach? Autor tej notatki zbyt dobrze zna tych ludzi, aby potrzeba mu było wyliczać po nazwisku osoby, pracujące organizacyjnie w sporcie ogólnym, a równocześnie pracujące w swym klubie nauczycielskim. Było ich dużo, bardzo dużo.

Lecz jak długotrwałą będzie praca w zarządzie klubu takiego nauczyciela, któryby zażądał np. aby barwy wojskowego klubu reprezentowali wojskowi, a akademickiego związku — akademicy, a nie uczniowie? I jak długotrwałą będzie praca nauczyciela w jakimś ogólnym związku sportowym, któryby na przykład awanturował się o to, aby kluby respektowały bezwzględnie rozporządzenie Związku P. Zw. Sport. w sporcie niewciągania młodzieży szkolnej do klubów?

To są pytania zasadnicze dla nauczycielstwa. A odpowiedzi na nie są zawsze jasne i jedne. I dlatego, jak długo istnieć będzie m. in. ta niemoralna sytuacja, wytworzona przez wciąganie wbrew zarządzeniom władz szkolnych młodzieży do klubów — praca nauczycielstwa w organizacjach ogólnych, w związkach i klubach jest utrudniona, jeżeli nie wręcz niemożliwa. To ich „odseparowanie” się jest jednak praktycznie rzecz biorąc bardzo iluzoryczne, — o tem też tak p. Obserwator jak i inni oskarżyciele wiedzą dobrze. Niewątpliwie z chwilą załatwienia tej „bolączki” z należeniem młodzieży do klubów, ogromnie zwiększą się szeregi nauczycieli w. f. czynnie współpracujących w klubach i związkach, o ile naturalnie osobami i obecnością swoją np. na wyjazdowych meczach nie będą krępować złotej swobody i wolności młodzieży.

Lecz i wówczas celowość i racja istnienia nauczycielskich klubów i urządzania zawodów czysto nauczycielskich nie zostanie przekreślona. Chociażby dlatego, że nauczyciele w swym samokształceniu sportowym mają częstokroć inne cele niż klub normalny. A zresztą nauczyciele podczas swoich treningów chcą mieć też pełną swobodę. I tej swobody, tego prawa do kilkunastu chwil niczem nieskrępowanej radości nikt nauczycielstwu nie może odbierać. Naturalnie, że kluby nauczycielskie powinny grupować w sobie nie tylko nauczycieli w. f. ale ogół nauczycielski. Kluby takie powinny powstawać w każdym większym skupisku nauczycielskim — i powinny być popierane przez władze państwowe. Właśnie dlatego, aby usportowić fizycznie i psychicznie tych, z pośród nauczycielstwa, którzy jeszcze na ideę sportu są głusi. Usportowienie nauczycielstwa „od góry” idące nie zawsze jest skuteczne — czasem lepiej jest iść poprzez kolegów.

Zygmunt Orłowicz





## BOJE PIŁKARSKIE

### O wejście do Ligi.

W Królewskiej Hucie Amatorski K. S. odniósł zwycięstwo nad Legją poznańską wobec 4 tysięcy widzów w stosunku 2:0 (1:0). Obie bramki zdobył Głajcar. Sędzią p. Mazur.

Mecz Lechja—82 p. p. nie doszedł do skutku z powodu nieprzybycia drużyny wojсковей, wobec czego sędzia odgwiżdżał walkower na korzyść drużyny lwowskiej.

Tabela rozgrywek przedstawia się teraz następująco: 1) Lechja (Lwów) 3 gry — 4 pkt, st. br. 13:2, 2) Amatorski K. S. (Król. Huta) 2 gry — 3 pkt, st. br. 4:2, 3) Legja (Poznań) 3 gry — 3 pkt, st. br. 4:5, 4) 82 p. p. (Brześć) 2 gry — 0 pkt, st. br. 0:12.

W Lidze odbędą się jeszcze mecze: 23 bm.: Warszawianka — Warta, Cracovia — Czarni, Pogoń—Garbarnia, ŁTSG—Ruch, 30 bm. Legja—Ruch, Wisła—Pogoń, Czarni—Warta, ŁKS—Cracovia.

O wejście do Ligi grają: 23.XI Legja—Lechja i 82 pp.—AKS, 30.XI — AKS—Lechja, 82 pp.—Legja, 7.XII — Lechja—AKS i Legja—82 pp., 14.XII — AKS—82 pp.

W niedzielę odbyło się niewiele spotkań ze względu na wybory. W Krakowie Garbarnia pokonała Wisłę 2:1, w Łodzi ŁTSG wygrał z Hakoahem 2:1, we Lwowie Czarni pokonali Lechję 3:1, na Śląsku 1FC wygrał z Kolejowem P. W. 3:0, Pogoń pokonała Naprzód katow. 4:1, Zgoda wygrała ze Slavią 7:2, a Ruch zremisował z Naprzodem (Lipiny) 3:3, a w Warszawie Skra zremisowała z Gwiazdą 2:2.

Sprawa nagrody za międzynarodowe wyczyny piłkarskie, ofiarowanej przez M. S. Z., jak się okazuje nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Wprawdzie w roku bieżącym dotychczas najlepiej przedstawiają się szanse Legji, ale oficjalne przyznanie nagrody na rok bieżący nastąpi dopiero przy końcu roku. Nagroda ta jest wędrowną, więc w



Oryginalny znak kierunku wiatru na trybunie jednego z klubów francuskich.

roku przyszłym walka toczyć się będzie dalej.

Dla meczów międzypaństwowych na wiosnę PZPN ustalił terminy 7.VI i 5.VII. Austria pokonała 16 bm. Szwecję 4:1.

Z ważniejszych meczów zagranicą 16 b. m. notujemy: Vasas—Ferencvárosi 5:2, Sabaria—Ujpesti 4:2, Hungaria—Nemzeti 3:0, Nicholson—FAC 1:1, Wacker—Hakoah 5:1, Hertha—Tenis Borussia 5:3, IFC Nürnberg—Kickers Würtzburg 10:1. W Paryżu 11 bm. Arsenal pokonał Racing Club 7:2, a Austria—repr. Paryża 1:0.

W Wiedniu odbyła się druga rozgrywka finałowa o puchar środkowej Europy wobec 30.000 widzów pomiędzy Rapidem i Spartą. Wygrała wprawdzie Sparta 3:2, jednak wobec poprzedniej wygranej Rapidu w Pradze (2:0), puchar zdobył Rapid wynikiem 4:3.

Na Śląsku Opolskim rozgrywane są mistrzostwa klubów polskich, w których prowadzi Naprzód przed Unią, Piastem i Markowicami.

We Francji w mistrzostwach związku polskiego prowadzi Rapid przed Wartą, Unią, Promieniem i Sokołem.

Na Śląsku wysuwane są ponownie projekty reorganizacji rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Śląska. Szereg klubów proponuje utworzenie Ligi I-ej i Ligi II-ej.

Mecz Kraków—Berlin rozegrany zostanie definitywnie w drugie Święto Bożego Narodzenia 26 grudnia r. b. w Berlinie. W pierwsze Święto Kraków ma grać z Wrocławiem.

Warszawski Ruch nie spadł jeszcze definitywnie do klasy B, gdyż mecz przegrany w lecie z Legją został unieważniony, a w dniu 30 bm. odbędzie się ponownie rozgrywka. O ile Ruch zremisuje, to do klasy B spadnie Znicz.

Mecz Polonia—Legja o puchar teatru Qui-Pro-Quo, został wobec niepewnej pogody przełożony na grudzień lub na wiosnę. Polonia ma grać nadto z Gedaną.

Z projektów reformy mistrzostw Ligi jeden z nich mówi o podziale na grupę północną i południową, a drugi o utworzeniu I-ej Ligi z 8 klubów i II-ej Ligi z 4-ech klubów ligowych i 4 klubów, które walczą w finale klasy A.

Pierwszy krok boksinerski w Łodzi zakończono w niedzielę. W poszczególnych wagach zwyciężyli (w kolejności wag od papierowej do półciężkiej: Kaczmarek (Geyer), Leszczyński (IKP), Pitzer (Union), Białystok (Barkochba), Kilański (Krusche Ender), Wurdel (Union), Piskorski (Krusche Ender) i Rosław (Zjednoczone).

WOZB wyjaśnia, że pogłoski o rzekomo nieprawidłowym ciosie Gossa na meczu z Łodzią, nie odpowiadają prawdzie.

Lwowscy bokserzy walczą niezadługo w Łodzi i na Pomorzu.

W Łodzi podczas zawodów boksinerskich Seweryn'ak pokonał Kuropatwę, Banasiak wygrał z Baranowskim, a Szczepanik pobił Gawina.

Bokserzy Polonii walczą niezadługo z Wartą i BKS Katowice.

## BOKS

Mecz boksinerski repr. robotniczych Polski i Niemiec rozegrany będzie 14.XII w Warszawie. Bokserzy Skry walczą z Makabi 30 bm.

Mecz boksinerski pomiędzy Makabi i Warszawianką zakończony został 6:6. Poszczególne wyniki: Borenstaein (M) bije Kleppera II na punkty, Czubiński (W) wygrywa z Silbersteinem na punkty, Cegielski (W) bije Stibela na punkty, Urkiewicz (M) wygrywa z Prokopem na punkty, Pawliszczak (W) bije Pochmana na punkty, Wysocki zmusza Nabego (W) do poddania w drugiej rundzie, a Anders wygrywa walkowerem z Olejniczakiem.

Bokserzy Warty walczyć będą 30 bm. z drużyną mistrza Danji, Aarhus BC.

Znany rugbista paryski, Herzowitz, wagi 118 kg, przerzucił się ostatnio na boks i odnosi on stale sukcesy wręcz sensacyjne. Oto w czterech walkach przez niego stoczonych odniósł za każdym razem zwycięstwo już w pierwszej rundzie przez k-o. Herzowitz ma się zmierzyć niebawem z mistrzem Francji, Griselle.

Najdłuższym meczem było spotkanie rozegrane w r. 1893 pomiędzy Bowenem i Burke, zakończone zwycięstwem Bowena przez k-o w 110-ej rundzie (7 godz. 79 m.). Najkrótszym jest chyba k-o jakie otrzymał Thomas po 19 sek. w r. b. od Francuza Dardosa.

Edward Ran odniósł znów zwycięstwo na terenie amerykańskim, mianowicie pokonał on w Brooklinie Irlandczyka Jordana 3 rundzie przez k-o. Ran wystąpił ostatnio z grupy managera Leclerca i przeniósł się do managera Duffy'ego.

W dniu 22 bm. w Warszawie odbędzie się mecz boksinerski CWS—Skra.



Bokserzy Makabi (u góry) i Warszawianki (u dołu) przed meczem



## KOŁO ABS. P. I. W. F.

Klub sport. Absolwentów PIWF postanowił urządzeniem wieczorów dyskusyjnych wypełnić lukę, jaka dawała się odczuwać wśród nauczycielstwa wych. fiz. na terenie Warszawy. Ostatnio — 15.XI br. poruszono znowu dwa ciekawe tematy, z których pierwszy z nich z uwagi na aktualność tematu zaciekał nietylko nauczycielstwo. Józef Ciszewski — znany dobrze reprezentacyjny łącznik Legii omówił wyczerpująco sprawę wprowadzenia piłki nożnej do szkół. Rozprawiwszy się z jednej strony stanowczo z przecenianiem znaczenia i walorów piłki nożnej oraz z umieszczeniem jej przed innymi sportami w szkole, a z drugiej strony z przeciwnikami piłki nożnej, domaga się bezwzględnego wprowadzenia piłki nożnej do szkół męskich, dla klas VI—VIII. Piłka nożna musi być jednak uprawiana równolegle ze szczypiorniakiem i koszykówką. Celem uniknięcia bardzo łatwych uszkodzeń nóg, tak do gier jak i treningów należy używać nie obuwia specjalnego lecz pantofli ćwiczebnych. Waga piłki musi być mniejsza. Piłkę nożną powinni znać i poznać wszyscy nauczyciele wych. fiz., piłkę nożną wbrew dotychczasowym zwyczajom trzema wprowadzić do wszystkich kursów W.F., a również na nauczycielskie wakacyjne kursy dokształcające. Drugi temat poruszył zagadnienie pierwiastka zabawowego w życiu i wychowaniu. Referent p. Zygmunt Orłowicz podkreśliwszy ogromne znaczenie zabawy w życiu i przy pracy, zajął się rolą zabawy w wychowaniu fizycznym, m. in. kwestią gier i zabaw w szkole. Wystąpił z wnioskiem, aby gry i zabawy, odbywane dotychczas w godzinach popołudniowych wpleść w zajęcia szkolne poranne. Wówczas spełnią one swój cel i będą radością i wytchnieniem wśród przymusowej pracy lekcyjnej. Ilość godzin, przeznaczonych na gry i zabawy powinna być podwojona, choćby z uszczerbkiem dla lekcji gimnastyki metodycznej — w lecie

zamiast lekcji gimnastyki należy prowadzić tylko sporty i gry. Z uwag o pierwiastku zabawowym w sporcie ogólnym ciekawym jest dezyderat, aby sport w Polsce stał się znowu rozrywką i przyjemnością, a nie pracą przymusową, lub ucieczką od zajęć poważnych umysłowych, i uwagi o potrzebie silniejszego niż dotychczas zaznaczania pierwiastka zabawowego i rozrywkowego w treningach klubów robotniczych. Dyskusja nad temi wnioskami odbędzie się we czwartek 27 bm. „Młodzież szkolna a kluby sportowe” — oto temat najbliższego wieczoru dyskusyjnego Naucz. Kl. Sp. Absolwentów PIWF. — który odbędzie się w sobotę 28 bm. Referentem tej sprawy będzie p. Lech Górski. Na wieczorze zostaną poruszone zagadnienia: 1) czy należenie młodzieży szkolnej do klubów przynosi jej korzyść czy stratę, 2) jakie może być współdziałanie szkoły i klubów sportowych, 3) czy szkolne koła sportowe zastąpić mogą młodzieży kluby, 4) czy okólnik o zakazie należenia młodzieży szk. należy utrzymać, zmodyfikować czy też znieść.

Szermierka dla nauczycielstwa rozpoczęła się 15 bm. Lekcje odbywają się pod kierunkiem instr. Szelestowskiego w Ośrodku W. F. dla pań we wtorki i piątki, dla panów na środy i soboty od godz. 3—4 pp. Zapisy w klubie.

Kurs narciarski, organizowany przez K. S. Abs. PIWF dla nauczycielstwa odbędzie się w dniach od 28.XII—6.I w Czorsztynie. Podczas kursu zwiedzone zostaną Pieniny, Gorec, Magóra Spiska i Góry Szczawnicko-Krynicky. Zgłoszenia do 1 grudnia nadsyłać należy do klubu (Ogród Saski).

Warszawa ma mecz zapaśniczy ze Śląskiem w dniu 7 grudnia w Katowicach.

Klub szermierczy w Katowicach zapowiada na sezon zimowy b. ruchliwą działalność.

## ROZMAITOŚCI

Krzyżem „Odrodzenia Polski” odznaczni zostali m. in.: dyrektor PUWF, pułk. Kiliński, prezes PZPN gen. Bończa-Uzdowski, rtm. Kon instruktor polskiej hippiki i K. Wierzyński, autor Lauru Olimpijskiego.

Magistrat warszawski buduje obecnie boisko dla Warszawianki przy ul. Wawelskiej i boisko przy ul. Zielenieckiej. W roku przyszłym wykończona zostanie również strzelnica w Szczęśliwicach.

Data przyjęcia przedstawicieli świata sportowego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku ustalona została na dzień 14 grudnia r. b. Każdy ze związków państwowych wydeleguje kilku swych reprezentantów oficjalnych i najlepszych zawodników, specjalnie tych, którzy bronili barw państwa. Szczegóły podamy później.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie zarządu ZZ, na którym prowadzona będzie dyskusja na temat ostatnich referatów członków ZZ o etycznej stronie sportu, o niedomaganiach sportu, o kontakcie międzynarodowym i o brakach prasy

W prasie belgijskiej ukazują się ostatnio dość często artykuły o sporcie polskim dzięki staraniom referenta sportowego konsulatu w Antwerpii, p. J. Hauptmana. W ub. tygodniu dwa znane dzienniki „Metropolo” i „L'Avenir Belge” umieściły obszernie artykuły na temat polskiej lekkoatletyki. Dzięki staraniom tegoż p. Hauptmana, rozegrane zostaną prawdopodobnie w roku przyszłym międzypaństwowe mecze Polska—Belgia w lekkiej atletyce i piłce nożnej. Utworzenie referatu sportowego przy konsulacie generalnym w Belgii (konsul p. Biliński) uważać należy za rzecz bardzo szczęśliwą.

W sali Stow. Techników we środę 19 bm. inż. Gillewicz mówić będzie o godz. 8 w. o pływaniu z cyklu odczytów sportowych Koła Techników.

Polonia warszawska obchodzi obecnie 15-lecie, a Warszawianka 10-lecie.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu  
jest

**UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ  
HERBATA z KOPERNIKIEM**  
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr 190.100 i 23  
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23. FILIA MONIUSZKI 3  
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ ADEŁGOKECKI W WRZESNIEWSKI  
SP. AKC.



Po cenach ściśle fabrycznych  
**NARTY, SANKI, ŁYŻWY**

i jako specjalność wytwórni

**NAMIOTY, WIATRÓWKI,  
PLECAKI RAMOWE**

oraz wszelkie artykuły sportu i turystyki  
w wielkim wyborze poleca

Centralna Komisja Dostaw Związku Harcerstwa Polskiego  
Warszawa, ul. Traugutta Nr. 2, tel. 745-54. Konto PKO 536  
Cenniki wysyłamy [na żądanie].

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).  
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . Zł. 24.—  
Półrocznie . . . . . Zł. 12.—  
Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—  
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 . . . . .	Zł. 400.—
1/2 . . . . .	Zł. 210.—
1/3 . . . . .	Zł. 150.—
1/4 . . . . .	Zł. 110.—
1/6 . . . . .	Zł. 60.—
1/12 . . . . .	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.